

Album szkolny



Chyllice

Dzień	L. uczniów	Lekcja	PRZEDMIOT	TRESC LEKCJI
Poniedziałek 7	Obecn. 2 Nleob. 4	1	Matematyka	Linieki zwykłe, prostokątne, kwadratowe, trapez, romb, kwadrat
		2	Wych. fizyczne	Praca w grupach, konkursy, prace p. własne, projekt
		3	Jęz. rosyjski	Состав числа - zaprzeczanie czasu i wyżej
		4	Jęz. polski	Jak do wojny walczyć się nie musimy, drogi, wycieczki, misyjne, szerzenie kultury, wyjazd
		5		
		6		
Wtorek 8	Obecn. 2 Nleob. 5	1	Matematyka	Działanie liczb na ułamkach, potęgach, mnożenie
		2	Wych. fizyczne	Praca w grupach 4 grupy w polu, woda
		3	Fizyka	Charakterystyka
		4	Geografia	Przebieg powstania a także budowa - masyw
		5	Wych. obywat.	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		6	Jęz. polski	Przebieg, wyjazdki, prace p. własne, sprawozdanie, robienie logogramy, edycja
Środa 9	Obecn. 2 Nleob. 5	1	Matematyka	Linieki zwykłe, prostokątne, trapez, romb, kwadrat
		2	Biologia	Charakterystyka wiatru, niemożliwego, dwujęzyczny
		3	Historia	XV i XVI wieki
		4	Wych. plast.	Zdobnictwo - formy, styl, kolor
		5	Fizyka	Audycja, telewizja, fale elektromagnetyczne
		6	Chemia	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
Czwartek 10	Obecn. 2 Nleob. 5	1	Jęz. polski	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		2	Jęz. polski	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		3	Geografia	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		4	Jęz. rosyjski	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		5	Biologia	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		6		
Piątek 11	Obecn. 2 Nleob. 5	1	Matematyka	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		2	Matematyka	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		3	Wych. muzyk.	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		4	Jęz. polski	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		5	Chemia	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		6	Wych. ogólny	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
Sobota 12	Obecn. 2 Nleob. 5	1	Wych. obywat.	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		2	Historia	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		3	Zaj. prakt.-teor.	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		4	Zaj. prakt.-teor.	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		5	Zaj. prakt.-teor.	Wzrost, zdrowie, higiena, biologia i historia, życie społeczne
		6		

Album szkolny
Chylice

1917 - 2017

Zaczęły się normalne lekcje.
Na lekcjach nauczyciele trochę
pytają, stawiają oceny z prac
domowych. Na czoło wysunął
się nasz lider. Po tygodniu
Krzysiek miał już 4 uwagi
i 3 dwóje. Finałem tych
„wielkich” wyczynów Krzyska
było przyjście mamy do szkoły.
Teraz Krzysiek siedzi spokojnie
na lekcji i nikomu (jak dotąd)
nie przeszkadza. Pomogło.

Uwagi

Dnia 27.I. /poniedziałek/ godz. 10⁴⁰
12⁴⁰.

Dnia I 30 /czwartek/
godz. 16⁰⁰ zebranie
rodziców

Dnia 19. III środa godz.
16³⁰ do 17³⁰, dzień otwarty

Dnia 28.V. środa, godz. 16³⁰
zebranie rodziców.



Rok 1941.



Lata 1938-39.

Ostatnio pani Pawlak bije rekordy minusów. Najpierw postawiła 4- z minusem o długości 3,5 cm. Następny minus przy czwórce wyniósł 5,5 cm, dopiero niedawno pani Pawlak osiągnęła największy rekord, minus miał aż 6 cm długości. Ciekawe jaki będzie następny rekord. Teraz nauczycielka jest chora, ale mamy nadzieję, że niedługo do nas wróci.

Po powrocie z choroby pani Pawlak znów zaczęła zdobywać nowe rekordy, tym razem najmniejszych minusów. Pierwszy miał 3 mm a drugi 2 mm.

Tym razem to bomba. Pani Pawlak jeszcze takiego minusa chyba nie postawiła. Miał on aż 11,5 cm!!!

1291 - bitwa
pod Legnicą
1364 - uniewoln
w Krakowie
1038 -
atak Święty-
sława na PL
1295 - kawo-
nacja Pastry-
ska II
1012 - Niem-
ca
1109 - niem+
niech na PL
968 - rozprawa
diabła i diabeł
Jordan
1048 - pobój
w Białymostku
1158 - bitwa
miej. Kawa-
uskiego
1310 - bitwa
u Zokiet
KA
1393 - pobój
w Kaliny
1074 - bitwa
B. Smietego
1221 - wojna
tytułowa z Kry-
tami.
1180 - wyjazd
w Łęczyca
1227 - kampania
w kierunku
Białego
1135 - bitwa
w Marska z
Pomara Zach.
1118 - bitwa
do PL pole
zima nad
Notecią i
Pomara Gdan
1122 - bitwa
Pomara Zach,
Stara, Wola



Lata 50. XX w.

Niedawno dziewczęta na Zajęciach Praktyczno-Technicznych robiły sałatkę. Postanowiły poczęstować nią chłopców. Sałatka im smakowała. Obiecali, że gdy oni będą robić sałatkę to także dziewczyny poczęstują. Ale dziewcząt nie poczęstowali. Więc one żadne zemsty zaczęły się na chłopców w szatni i w bardzo „delikatny” sposób przypomniały chłopcom o sobie. Po 5 minutach chłopcy z jękami wyszli z szatni. Długo popamiętają tę sałatkę. A teraz niech żaden nie odważy się przyjść do dziewczyn w czasie Pracy-Techniki, bo je popamięta.





Ćwiczenia gimnastyczne, lata 30. XX w.



Dzień Dziecka, 2013 rok.

W marcu na zajęciach
robiliśmy myszkę.

Najpierw przykładamy formę
do materiału i obrysowujemy,
następnie wycinamy i zszywamy
igłą z nitką. Do środka wkładamy
watę, oczy z guzików a ogonek z wstęgi.
Mimo że praca była trudna
i odpowiedzialna, wszyscy ją wykonali.



Napisz:

koza

daje

mleko

Mieszkańcy naszej wsi, tacy światli rolnicy, zapragnęli wybudować szkołę. Zwrócili się z taką prośbą do państwa Wiśniewskich, właścicieli terenu pod budowę szkoły. Państwu Wiśniewskim też zależało, żeby rolnicy mogli się uczyć. Granica podarowanego przez nich terenu to stare brzozy, które obecnie rosną na boisku przed szkołą. Pierwszym kierownikiem, bo wtedy to byli kierownicy w szkołach, a nie dyrektorzy, był pan Jezierski i on tę szkołę zaczął budować. Ja tego nie pamiętam, bo urodziłam się w 1924 roku, tylko znam to z opowiadań moich rodziców. Z inicjatywy pana Jezierskiego i z jego pomocą szkoła została wybudowana. Była to jedna izba lekcyjna, na którą zawsze się mówiło u nas „klasa od studni”, a obok znajdowało się mieszkanie dla nauczyciela. Uczyły się tylko te dzieci, które chciały się uczyć, nie wszystkie. Jeszcze obowiązku nauki nie było, bo państwo polskie było przecież wtedy biedne.

Rozpoczęłam naukę w pierwszej klasie, a pamiętam, że moja mama chciała, żebym od razu poszła do drugiej klasy, bo umiałam już pisać i czytać, nawet z gazety. Kierownik Zygmunt Szymański powiedział wówczas: „No to jak umiesz pisać, to napisz: Koza daje mleko”. I to „Koza daje mleko” to do dziś pamiętam, chociaż mam już 87 lat. To był taki mój pierwszy egzamin.

Helena Jaworska

(uczennica szkoły w latach 30., wieloletnia przewodnicząca komitetu rodzicielskiego, była sołtys Chylic)



Uczniowie sami prowadzili sklepik i sami się rozliczali. Sprzedawali tam biurowe rzeczy, długopisy, zeszyty, gumki itp. Była też Szkolna Kasa Oszczędności (SKO), na którą uczniowie sami zbierali pieniądze. Była to forma nauki oszczędności. Taki mały bank.

Raz musiałem mieć lekcję WF-u z chłopcami z 7. i 8. klasy. Na początku mi się stawiali, była taka próba sił, więc musiałem zastosować różne metody. Po jakimś czasie udało mi się ich ujarzmić. W tym okresie trwały prace remontowe i majster, który się nimi zajmował, przyglądał się lekcji. Po południu, kiedy się z nim spotkałem, powiedział mi: „No, poradził pan sobie z nimi”. Każdy znał swoje miejsce. Musiał być szacunek do nauczyciela, żadnego ubliżania. Publiczne ubliżanie nauczycielowi było nie do pomyślenia. Była większa dyscyplina.

Władysław Król

(nauczyciel matematyki i chemii, dyrektor szkoły w latach 1972-1974)

Pokój nauczycielski znajdował się na miejscu obecnego sekretariatu, a tam, gdzie teraz jest pokój nauczycielski i sala nr 9, była sala gimnastyczna. Na terenie szkoły stał też barak kolonijny, bo była to miejscowość wczasowa. Przyjeżdżały tutaj dzieci z Warszawy na kolonie. Niestety, kiedy my zawitaliśmy tutaj, barak był bardzo zniszczony, rozpadał się.

Nauczyciel musiał sam przygotowywać pomoce naukowe. Dyrekcja oceniała nauczycieli za prowadzenie lekcji, za zachowanie uczniów i za to, czy mają jakieś wykonane samodzielnie pomoce. Bywało też tak, że nauczyciel rysował wzór jakiejś planszy, a uczniowie razem z rodzicami ją robili. Jak były pochody pierwszomajowe, nasza szkoła miała się wyróżniać, dlatego uczniowie ubierali się w kolorowe stroje uszyte przez rodziców.

Stroju aż tak bardzo nie przestrzegaliśmy, miał być schludny. Dzieci musiały też nosić tarcze przypinane agrafkami, ale jak ktoś jej zapomniał albo nie nosił poza szkołą, to nie robiliśmy z tego problemu.

Maria Król

**(nauczycielka języka polskiego od 1972 r.,
dyrektor szkoły w latach 1974-76)**

Na wycieczkę Beata wzięła aparat fotograficzny i robiła zdjęcia. Wszędzie wlaźła z tym obiektywem, nigdzie niemożna była się przez nią schować i dlatego np. Monice zrobiła zdjęcie jak jadła kanapkę a Dorocie gdy zakładała buty. Niestety duża część zdjęć nie wyszła - naświetliły się.





Lata 60. XX w.



Lata 80. XX w.

Tego już za wiele. Jeszcze jedna awantura. Chodzi o kościotrupa. Zaczęło się od tego, że pewnego dnia ktoś z naszej klasy odkrył, że Basia Gołąbek, Kasia Postek, Dorota Cieślak i Małgosia Michalska strasznie się go brzydzą. Więc niektórzy chłopcy i niektóre dziewczynki zaczęły zdejmować z kościotrupa czaszkę, ręce i nogi i latać z tym za dziewczynami, które uciekając tak piszczały, że na dworze je było słychać. Dla wszystkich była ubawa. Aż wreszcie zreperowano kościotrupa. Lecz na drugi dzień był on znów zepsuty, ponieważ wcześniej nasza klasa podpadła ze zdejmowaniem części z kościotrupa, to i tym razem wszystko poszło na nas. Mówiono, że to my go rozwaliliśmy i już. Prawie nikt nie wierzył, że tego samego dnia, gdy zreperowano kościotrupa Marta Luty z klasy IV machała do nas zdjętą z niego ręką, gdy my byliśmy (wtedy) na działce szkolnej z nauczycielem, tylko wtedy nauczyciel gdzieś odszedł. Konsekwencji nie było, bo my naprawdę po reperaturze kościotrupa nie ruszaliśmy go. Nauczeni przykrym doświadczeniem omijamy go z daleka i nikt niema nam nic do zarzucenia.

Zwolnienie

Proszę o zwolnienie córki
z 3 lekcji ponieważ jedzie
do domu "Chłopca"

Sty

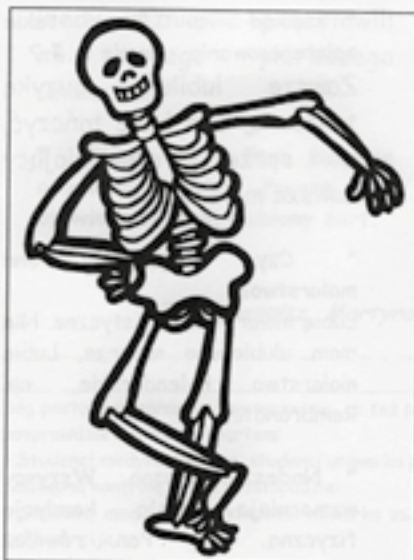
KAMERY PANA OD WUEFU

5200 zł - tyle miały kosztować kosze ze specjalnej odmiany plastiku - pleksy, zamontowane na boisku szkolnym. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że w lesie za salą gimnastyczną znajdują się tajne kamery pana wuefisty. Koleżanki i koledzy, miejcie się na baczności! Wuefista czuwa!! Każdy, kto będzie się *wieszał* na koszu, za karę dostanie rachunek drogą pocztową wprost do domu na kwotę adekwatną do czynu. Kamery zarejestrują każdego, kto złamie regulamin korzystania z boiska szkolnego.



Czaja&Konrad

CO SIĘ KRYJE ZA TAJEMNICZYMI DRZWIAMI W SALI NR 5?



Na końcu sali nr 5 znajdują się tajemnicze drzwi. Wszyscy myślą, że są tam pomoce naukowe do chemii i fizyki. Uczniowie nie mają tam wstępu. Tak naprawdę nie wiemy, co się tam znajduje. Kiedy nauczyciel podczas lekcji otworzy drzwi, widać półki z probówkami i szczypcami raz ludzki szkielet. Być może te szczypce i inne narzędzia służą nauczycielom do torturowania po lekcjach niegrzecznych uczniów. Wydaje nam się, że jeden z torturowanych pozostał tam na zawsze i służy dziś jako pomoc naukowa - to ów tajemniczy szkielet, przez panią od biologii wdzięcznie nazywany Stefanem. Trzeba by poszukać w archiwach szkoły informacji, czy jakiś uczeń o imieniu Stefan nie

zaginął w szkole w tajemniczych okolicznościach. Może ma z tym coś wspólnego stara skarpetka służąca do kneblowania rozgadanych uczniów.

Redakcja

Następnie pojechaliśmy do muzeum im. Kazimierza Pułaskiego [w Warce]. Tam oprowadzając nas po muzeum pani zepsuła nam trochę nastrój strasząc nas kartkówką itp. okropnościami. Z tego muzeum pojechaliśmy (już w polepszonych nastrojach) do następnego celu naszej wycieczki: Czarnolasu. Tam musieliśmy trochę poczekać, ponieważ było wiele innych wycieczek. W międzyczasie obejrzeliliśmy dwa pomniki Jana Kochanowskiego, poznaliśmy dzieje jego życia i pospacerowaliśmy sobie 15 minut. W końcu weszliśmy do muzeum, w którym czuliśmy się jak w ukropie. Obejrzeliliśmy różne eksponaty, pokupowaliśmy pamiątki i pojechaliśmy na obiad do Zwolenia. Jedliśmy obiad w restauracji niesprawiającej najlepszego wrażenia. Nie zraziło nas jednak to i wśród śmiechu zjedliśmy zupę pomidorową i kurczaka. Poza tym dostaliśmy po paczce paluszków na dwie osoby.



Lata 70. XX w.

Po wielkich oporach w strachu o swoje serca, dusze i ciała chłopcy weszli do klasy gdzie zastali dwa rzędy dziewcząt.

Gdy nasi drodzy bohaterowie dnia weszli do ławek dziewczęta zacytowały im piękny wierszyk:

Siedzi wróbel na dachu

Skubie sobie mech

Kto naszych chłopców nie kocha

Ten żeby zdech.

Po tej krótkiej części artystycznej i małym przemówieniu chłopcy otrzymali książeczki z serii „Poczytaj mi, mamo” i duże lizaki z małymi kokardkami.

17.3. Nic nie robi na lekcjach. Nie ma zryków do pol. i mat.
Do mat. ma zryk 60 kant. Pienkadka na lekcjach.

26.3. Pobit Klonowina i Spociniwego. Nie zachowuje
się na lekcjach. Rozmowa z matką.

11.5. Pienkadka na lekcjach, kręci się. Cały czas
zint gumy.

30.11. Był na wagarach. Poprzedniego dnia
wiekł ze szkoły. Miał zamiar iść
+ klani.



Mikołajki organizowała
sekcja kulturalno-oświatowa.
Ich zadaniem, z którego
wywiązali się b. dobrze, było
zorganizować gry, wystroić salę
i przygotować poczęstunek.
Żeby jednak zdążyć to zrobić
na 13.00 należało przyjść
2 godz. wcześniej.
Tak też zrobiła sekcja.
Wszystko byłoby dobrze,
gdyby nie to, że niektórzy
przyszli trochę za wcześnie.
Zaczęli oni wchodzić
do Sali. Sekcja starała się ich
wypędzić, ponieważ chłopcy
im przeszkadzali.
Po wesołych zabawach
nastąpiło rozdanie prezentów
i poczęstunek przy świecach.
Po poczęstunku niektórzy
tańczyli, niektórzy siedzieli,
a pozostali rozeszli się.



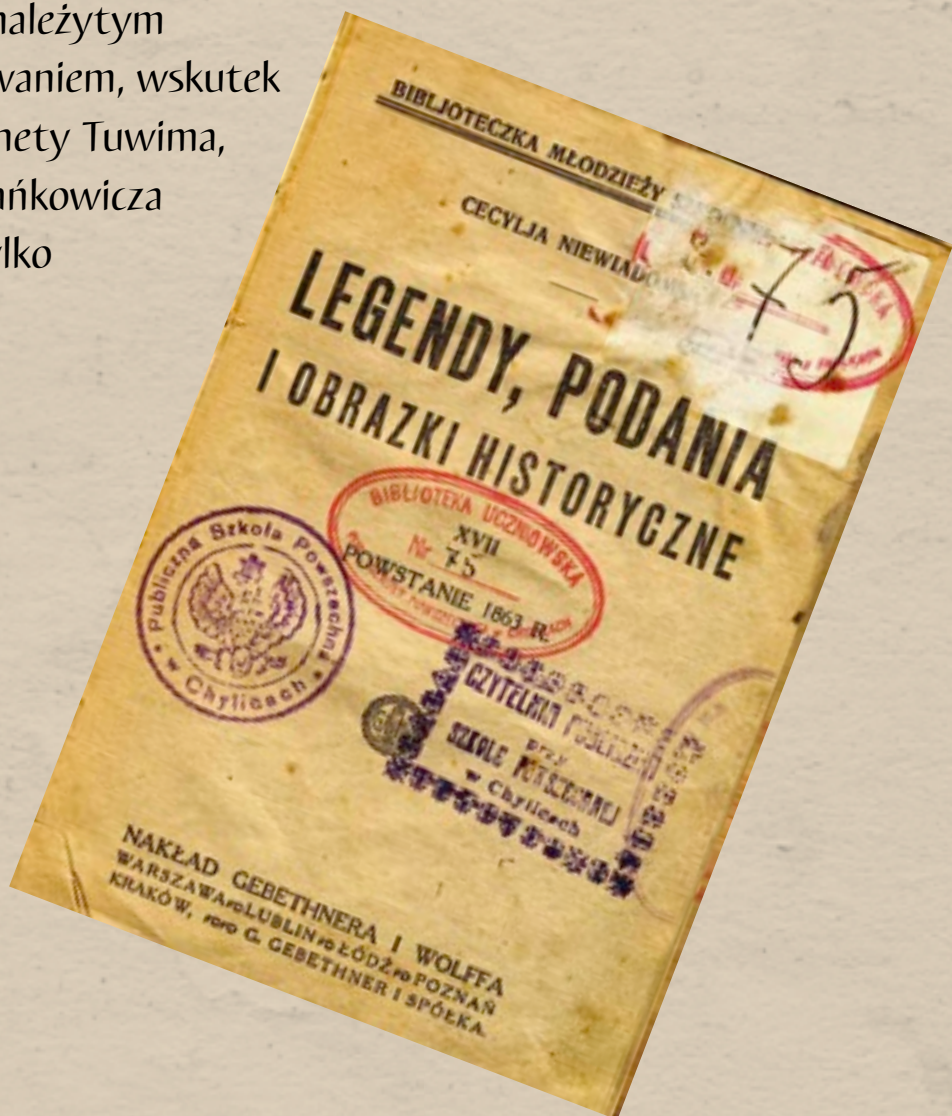


Mikołajki, 2012 rok.



Nauczyciele ze Świętym Mikołajem, 2005 rok.

Gdy wszyscy zebrali się poszliśmy do Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza. Tam najpierw pani przewodnik opowiadała nam o tym poecie, a następnie oglądaliśmy wystawę. Nie wszyscy ją jednak oglądali z należytym zainteresowaniem, wskutek czego gabinety Tuwima, Staffa i Wańkowicza obejrzeli tylko niektórzy.





Jak się okazuje, każdy w naszej klasie ma jakieś zainteresowania. Są one bardzo różne i ciekawe. Oto niektóre z nich. Romek Kobiałko interesuje się wędkarstwem i zbiera czaszki złowionych przez siebie ryb, jest to jedyne tego typu hobby w naszej klasie. Romek zbiera też znaczki i nalepki z pudełek do zapalek. Bogdan Osuch interesuje się nowoczesnymi samochodami i przyniósł nam do klasy ciekawe rysunki takich samochodów. To także jest bardzo zajmujące hobby. Beata Rękas kolekcjonuje plakietki związane z harcerstwem, ponieważ jest zapaloną harcerką, są to przeważnie plakietki z rajdów. Na koniec chciałabym wspomnieć o zainteresowaniach Piotra Ciernudy. Zbiera on proporczyki różnych miast. Ma ich bardzo dużo. Była to jedna z najciekawszych godzin wychowawczych. Można z niej wywnioskować, że hobby nie tylko bawi, ale także uczy.

SZACHOGRANIE W SZACHYLICACH 2009

W dniach 9-11 października 2009 w naszej szkole miało miejsce Szachogranie w Szachylicach, w ramach którego odbyły się 3 turnieje:

Szachowe Peczutki, VII Otwarte Mistrzostwa Parafii pod wezwaniem św. Urszuli Ledóchowskiej oraz Fidelice. Impreza jak zawsze miała bardzo miły charakter, co zawdzięczamy wielu rodzinom, które licznie przybyły na turniej, domowemu jedzeniu oraz dużej liczbie dzieci. Po szkole chodziło wielu szachistów (i nieszachistów) w klubowych koszulkach. W całym Szachograniu brały udział 73 osoby, ale do końca dotrwało 67. Klasyfikację klubową wygrali gospodarze, czyli UKS Szachylice. W takim turnieju nie mogło zabraknąć rywalizacji pomiędzy rodzinami, która była jedną z ciekawszych i rozstrzygnięta się dopiero w niedzielę wieczorem na korzyść Egginków. Oto krótka relacja z poszczególnych turniejów:

Prowadziwa gratka dla szachistów w naszej szkole!

- Szachowe Peczutki - turniej odbył się tylko w sobotę, ale też i okrzyków radości było więcej niż w pozostałych turniejach razem wziętych. Grały w nim 22 osoby, ale tylko 18 dotrwało do końca. Padło tu najwięcej norm na kategorie - 7 (3 na IV kategorii i 4 na V kategorii). Zwycięzcą został Adam Wołankiewicz z wynikiem 6 z 6. Swój debiut sędziowski miał w tym turnieju Monika Herman.

- VII Otwarte Mistrzostwa Parafii pod wezwaniem św. Urszuli Ledóchowskiej - najliczniejszy turniej (35 osób), trwał od soboty do niedzieli. Miał bardzo duży wpływ na klasyfikację rodzinne i klubowe, ponieważ miał najwięcej rund - 7. Zwycięzcą został Robert Tęgi z dorobkiem 6 pkt., a zdecydowanym „odkryciem” turnieju był Romuald Olubry, który przybył na turniej bez żadnej kategorii, a wrócił z III

i zajął piąte miejsce. Oprócz niego jeszcze 4 osoby zdobyły kategorie.

- Fidelice (turniej o puchar dyrektora GOSIR Piaseczno) - najbardziej prestiżowy turniej dla zawodników z rankingami międzynarodowymi. Wzięło w nim udział 19 zawodników. Zwycięzcą został Ryszard Eggink. Każdy, kto ukończył turniej, dostał pamiątkowy breloczek klubu UKS Szachylice, a piękny, duży puchar za zwycięstwo w klasyfikacji klubowej powinien wkrótce pojawić się w naszej szkolnej gablocie.

Kasper Radek, kl. IIB

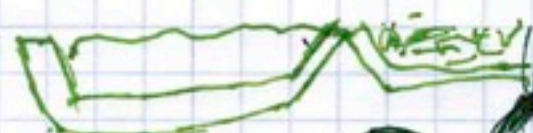




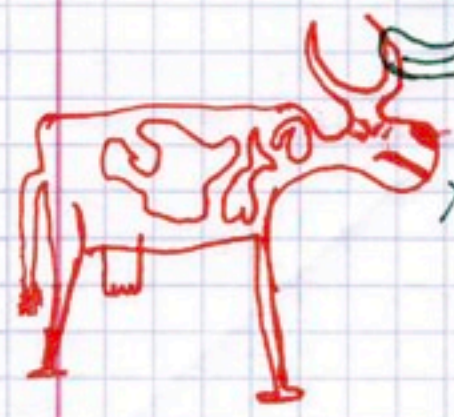
Obóz wędrowny Wagabundzi 20. Drużyny Harcerskiej im. "Małego Franka", 1989 rok.

Pierwsze dni szkolne i pierwsze spóźnienia. Na początku spóźniły się dwie dziewczyny - Sylwia Olszewska i Danusia Tomala. Za przykładem idą inni. Natrętnie spóźniającym się jest Paweł Słowik. Pewnego razu gdy spóźnił się już kolejny raz na język polski pani Pawlak zapowiedziała mu, że jeżeli jeszcze raz to się powtórzy to nie wpuści go na lekcję. Ostrzeżenie nie poskutkowało. Gdy na następny wtorek Paweł spóźnił się został wyproszony z lekcji. Po drodze spotkał Klarowicza. Którego ostrzegł aby nie szedł na lekcję bo spotka go taki sam los. W rezultacie obaj nie byli na języku polskim.

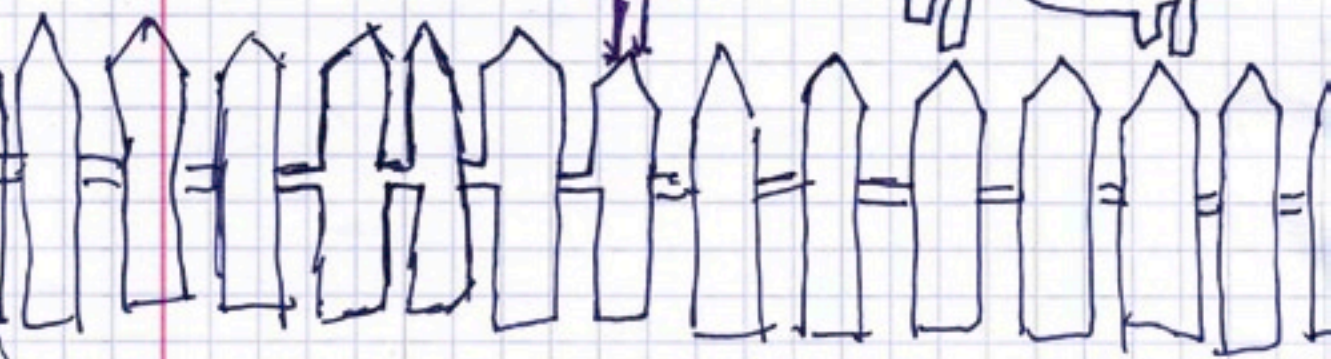




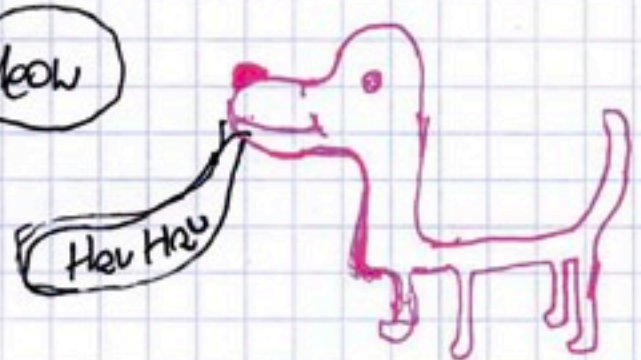
LO



XO



Meow



Heu Heu

To

καζυγατο

σις

ρυτοχτων

Uszczytu budynku mieszkał pan kierownik Zygmunt Szymański. Miał też kancelarię, sam ją prowadził, nie było żadnej sekretarki. Pamiętam, jak opowiadał nam, że niedługo telewizory, ruchome obrazy zmienią naukę w szkole. Oczywiście nie mieściło się nam to w głowie. Gdzieś tam w świecie pewnie już istniały, ale nikt z nas długo jeszcze nie miał telewizora. Szkoła to chyba nawet radia nie posiadała. Za to podłogi były okropne, czarne, to się nazywało pyłochłon. No i w salach były piece kaflowe.

Za mną w klasie siedział chłopiec. Miałam bardzo długie warkocze i ciągnął mnie zawsze za włosy. W szkole były piękne ławki. Ciężkie, przysadziste, z oparciem i z dziurką na kałamarz.

Na Pólku było takie jezioro, zawsze tam chodziliśmy po szkole. Na takiej górcie zjeżdżałyśmy na własnych skórzanych teczkach w stronę rzeki. Ale się jechało z góry na pazurki!

Urszula Pietrzak
(uczennica szkoły w latach 1946-1949)

Istniała wówczas tylko obecna środkowa część szkoły. Nie było sali gimnastycznej oraz części gimnazjalnej. Tam, gdzie teraz są łazienki koło kantora woźnych, była sala. W salach były piece kaflowe, w których paliły woźne. Na blatach ławek pośrodku stały kałamarze z atramentem. Uczniowie prowadzili sklepik uczniowski na pierwszym piętrze. W obecnej sali numer 1 był kącik historyczny, jego założycielką była pani Zielińska, nauczycielka historii. Działał też chór, który założyła oraz prowadziła pani Teresa Ciachorowska.

Nie było łazienek, tylko wychodki znajdujące się za szkołą. W miejscu aktualnej sali gimnastycznej rósł las. Było jedno wejście główne do szkoły, a drugie drzwi znajdowały się w miejscu części gimnazjalnej, które prowadziły do sali, koło niej było wejście do mieszkania dyrektora szkoły z rodziną, pana Króla. Barbara Makowska, nauczycielka biologii, miała swoją klasę, która była tematycznie udekorowana. Dookoła szkoły rósł las.

Jolanta Osuch (Molak)
(uczennica szkoły w latach 1967-1975)

Byla niedoświadczoną nauczycielką i bardzo się martwiłam, czy wszystko (podczas lekcji) dobrze powiem pod względem merytorycznym. Okazało się, że uczniowie w ogóle nie chcą słuchać, że problem polega na tym, aby skupić ich uwagę, żeby zamiast dokazywać i rozmawiać, zaczęli słuchać i robić rzeczy, które na lekcji trzeba wykonać. Najpierw musiałam się nauczyć skupiać uwagę uczniów, budować w klasie atmosferę sprzyjającą nauce, ponieważ bardzo mi zależało, żeby dzieci dużo się nauczyły.

Klasa, której zostałam wychowawcą, była wspaniała. Bardzo wdzięczni uczniowie, obdarzający nauczyciela niezwykle zaufaniem, bardzo ciepli, bardzo pomocni. Sprawili, że czułam się potrzebna, dali mi odczuć, że potrzebują wychowawcy, towarzysza, przewodnika oraz pomocnika. Mieli w sobie bardzo dużo wdzięczności, dobrego serca. Byli przy tym samodzielni oraz zdyscyplinowani. To wspaniała grupa ludzi, z którymi często się widuję, na przykład kiedy przyprowadzają swoje dzieci do naszej szkoły.

Małgorzata Rygier-Jaworska

**(od 1983 r. nauczycielka fizyki, matematyki i informatyki,
obecna dyrektor szkoły)**

Należałam do grupy PCK – udzielanie pierwszej pomocy - oraz do zespołu tanecznego, gdzie ćwiczyliśmy polonezy i kujawiaki. Obie grupy prowadziła pani Barbara Makowska. Śpiewałam także w szkolnym chórze prowadzonym przez pana Pietrzyka.

Gdy zimy było bardzo mroźne, do -30 stopni, dzieci z Wierzbna lub Kierszka przywozili saniami lub nie przychodzili wtedy do szkoły, gdyż drogi były nieprzejezdne. Sale lekcyjne były ogrzewane piecami kaflowymi, często siedzieliśmy w kurtkach.

Część terenu szkolnego była przeznaczona na ogródki warzywno-kwiatowe. Poszczególne klasy opiekowały się przydzielonymi zagonkami. Nie było to wcale takie łatwe, ponieważ wodę braliśmy ze studni i często jej nie było.

Barbara Wysocka

(uczennica szkoły w latach 60. XX w.)

Moim najzabawniejszym wspomnieniem jest sprawdzanie własnego zeszytu ćwiczeń. Wstawiłam tam ocenę niedostateczną i dodałam odpowiedni komentarz, ale gdy spytałam, czyje są te ćwiczenia, okazało się, że to mój zeszyt ćwiczeń.

Najbardziej wzruszającym wspomnieniem był telefon przed świętami od absolwentki naszej szkoły z pytaniem, czy nie potrzebuję pomocy przy myciu okien. Bardzo wzruszyły mnie również serduszka namalowane na moim mocno zakurzonej samochodzie czy sztuczny kwiatek wetknięty za wycieraczkę. Z kolei najciekawszym wspomnieniem jest to z wycieczki z klasą ósmą do Krościenka. Jechaliśmy przez całą noc pociągiem i dotarliśmy do Krościenka ze sporym opóźnieniem. Wyszliśmy z pociągu, lecz na stacji było pusto. Dotarliśmy do małej budki i spytaliśmy, jak dojść na ulicę Litewską, ponieważ tam znajdowało się nasze zakwaterowanie, a pan siedzący w budce odpowiedział, patrząc na nas z politowaniem, że tu ulic nie ma. Okazało się, że dotarliśmy do Krościenka, ale przy granicy ukraińskiej. Przez cały dzień wracaliśmy do Krościenka w Pieninach, korzystając z różnych środków transportu.

Teresa Rothimmel

(nauczycielka biologii, przyrody i informatyki od 1980 r.)



Ja przychodzę do tej szkoły jak do siebie. Zawsze istniała tu drużyna harcerska wspierana przez nauczycieli i rodziców. Drużynę prowadziła Ewa Migdalska, teraz Grochocka, była nauczycielką zerówki. Jeszcze wcześniej, zanim się tu pojawiłam, też działała 20. drużyna i prowadził ją miejscowy nauczyciel, pan Filipski. Z tego, co pamiętam, dobrze się działo. Ewa też miała prężną drużynę. Harcerze wyjeżdżali na obozy. Z tej drużyny wywodzi się np. drużyna Kinga Socha (Biadasz), która prowadzi zuchy w tej szkole, a wzrastała jako harcerka i te podstawy miała stąd. Przeważnie drużyny zuchowe prowadzili nauczyciele, m.in. pani Krzyczkowska, nauczycielka tej szkoły. Nastąpiła reforma oświaty i powstało gimnazjum. Wtedy obowiązki mojego zastępcy, a dyrektora gimnazjum zostały powierzone pani Małgorzacie Rygier-Jaworskiej. Ja się zajmowałam podstawówką, a ona gimnazjum. Poza tym też sami nauczyciele doskonale się bawili, bo wyjeżdżaliśmy na podsumowanie roku, na takie wyjazdy integracyjne. Spotykaliśmy się wtedy na luzie, żeby potańczyć, pośpiewać.

Elżbieta Witkoś

(nauczycielka języka polskiego, dyrektor szkoły w latach 1983-2002)

Mama (...) była nauczycielką polskiego w wiejskiej szkole w Chylicach, bardzo ładnej miejscowości koło Skolimowa, dwadzieścia kilometrów od Warszawy. Tam przeżyliśmy wojnę. Do dziś pamiętam nauczyciela, który się nazywał Darek. Pan profesor Darek był zupełnie tysi i przychodził na lekcje z kozą. Wiazał ją przy drzewku, kilka słów nam powiedział, siadał za biurkiem i zasypiał. Jak zaczynaliśmy hałasować, to się podrywał, walił laską w stół, potem doił kozę i wypijał mleczko. Wojna była gdzieś daleko, ale w 1944 roku trzeba było pójść do gimnazjum. Moja matka, która bardzo dbała o moje wykształcenie, postanowiła, że wracamy do Warszawy. W czerwcu zamieszkaliśmy w małym, sublokatorskim mieszkanku przy ulicy Rakowieckiej 9.

prof. Ryszard Gryglewski

(uczeń szkoły w latach 40. XX w.)

Polonez czas zacząć...

Przygotowania do balu trzecioklasistów z naszego gimnazjum ruszyły pełną parą. Zgodnie z tradycją uroczystość rozpocznie się polonezem. Mimo że taniec ten nie należy do nowoczesnych, wzbudza wiele emocji. Kluczem do znalezienia partnera lub partnerki, najlepiej z dobrym słuchem, pamięcią ruchową i perfekcyjnie umiejącego liczyć do trzech. Okazuje się, że nie jest to wcale takie łatwe. O ile niektóre pary są od dawna ustalone, o tyle inni musieli rozpocząć gorączkowe i rozpaczliwe poszukiwania. I tu pojawiła się trudność. Niedobór partnerów sprawił, że pani Świder musiała wskazać na „ochotnika” kilku wspaniałych tancerzy z klas drugich.

I zaczęły się pierwsze próby. Pary uformowane w szyk, muzyka, raz, dwa, trzy i ruszyli... Cóż to był za widok!!! Jedni ruszali z pięty, drudzy z palców. Kiedy jedni wstawali, drudzy kucali. I wszyscy tak bardzo wstuchani w muzykę... Nie zdawali sobie sprawy, że pani Świder udziela im cennych wskazówek jak zatańczyć, żeby się wzajemnie nie pozabijali. Efekt pierwszej próby: nauczycielka ochrypta, nogi podeptane, ręce zeszywniałe w ramionach. Ale ich zapał, nadzieja i wiara w siebie niewątpliwie sprawią, że będzie to polonez, który zapisze się wielkimi literami w historii naszej szkoły, a młodsze pokolenia będą brały z nich przykład. 😊

Alexandra Faszczevska



Lata 60. XX w.



Bal gimnazjalny, 2012 rok.



Lata 30. XX w.



Lata 70. XX w.



Lata 60. XX w.



Rok szkolny 1975-76.



Rok 1931.



Lata 30. XX w.

Na początku stycznia była zabawa choinkowa, ale nie była ona udana. Słaba muzyka, piosenki szły cały czas z jednej taśmy i nie były ładne. Poczęstunek także nie był najlepszy. Do tej pory zawsze było po dwa ciastka a w tym roku tylko po jednym do tego jabłko, oranżada i jedna czekoladka. Chłopców prawie nie było. Zabawa trwała prawie cztery godziny a zaczęła się o 15. Może na następny rok będzie ona lepsza.

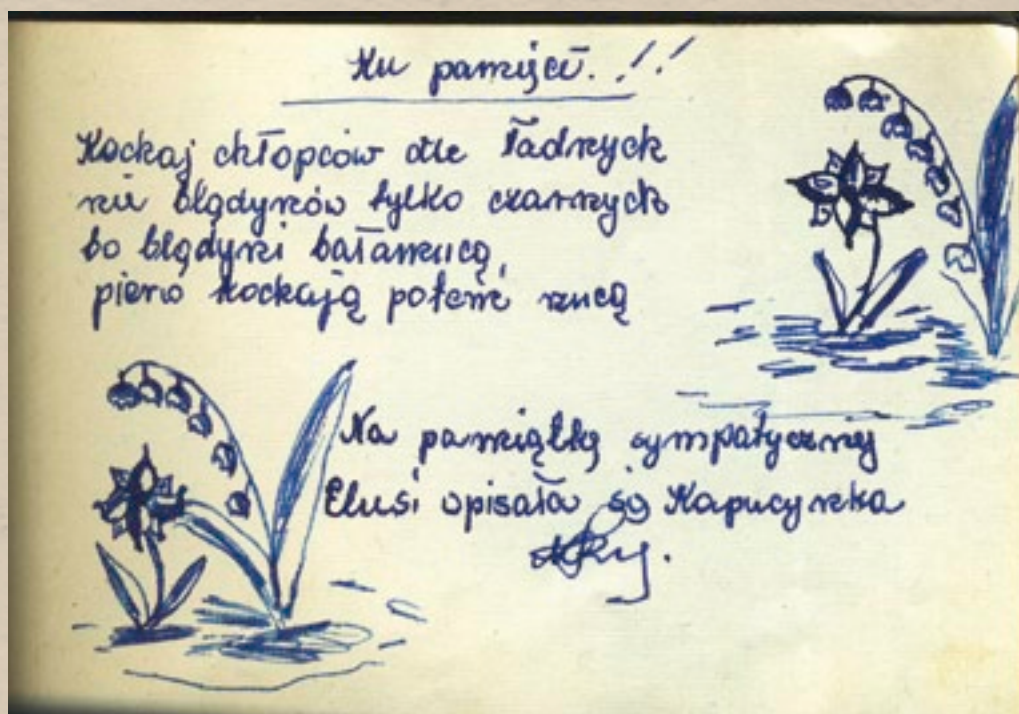




Lata 80. XX w.



Bal karnawałowy, 2010 rok.



Na dawno obiecany kulig nie pojechaliśmy. Zima nam uciekła, ale za to poszliśmy na wycieczkę do Parku Kultury w Powsinie. Tam graliśmy w Piłkę nożną, dziewczyny na chłopaków. Niestety zimowa przerwa sprawiła, że wypadliśmy z kondycji (a chłopcy utrzymali ją) no i przegraliśmy. O zgrozo 8:0. Lecz niema co się martwić, jeszcze odegramy się, będzie rewanz.



Lata 70. XX w.



Ostatnio zachowanie chłopców bardzo się pogorszyło. Doszło do tego, że pani była zmuszona kazać chłopcom zrobić plan, na którym zapisywali by jak się na każdej lekcji zachowywali. Kaśka Włodyga była jedyną dziewczyną która musiała zrobić plan. Nie zachowuje się ona lepiej od chłopców. Zobaczmy czy plan pomoże, bo jeśli nie to w najbliższym czasie do szkoły zaczną przychodzić rodzice osób źle zachowujących się.



12.3. Rozmowa na lekcji

dn. 16.4. Nie zachowuje się na lekcji.
 Wykluźnia. Śmieje się. Postawa
 adwersyjna po nauce. Nie stara się
 myśleć na lekcji. Prace pisze z błędami
 i bezmyślnie. Stawia ma nie
 podpisane. *Głusz*

dn. 20.4.

Me odrobił pracy domowej, nie pisał się
 wykonał kartki z czytania z uwagami.
 Jest nie pełnowartościowy w klasie.

12.5. To uważa na lekcjach, nie chce pisać, nie zachowuje się.

25.5. To chłop był na nagrodach.



Złoty Jan 4.3.2012 aut.

Szanowna Pani!

Piszę do Pani, gdyż chciałbym ^{zobaczyć} relację z „biały szlak”, która miała miejsce w dniach 26 lutego do 3 marca. Wyieczka rozpoczęła się wczesnym rankiem. Po 10 godzinach jazdy autokarem dojechalśmy do pensjonatu „U Daniela”, w którym przez cały pobyt korzystaliśmy z usług. Pochłonięto pokój z Michałem Skotowiczem. Widok z okna rozciągał się nad stoki marjański i na góry. Po zameldowaniu się i rozpakowaniu walizek pożyliśmy zjawę wspólny kolację.

aut.

Następnego dnia wczesnym rankiem udaliśmy się na stoki marjański w Zakopanem na góry Szymoszkowa. Po dwóch godzinach jazdy niefortunnie upadłem i złamałem rękę. W związku z tym późnym wieczorem przebiegłem dalszą drogę, gdzie nacięli mi gips.

jes.

Trzeciego dnia pobytu wyruszyliśmy do Białki. Jedźmyśmy również na stoki. Przez całe pięć godzin siedzieliśmy w kancele. Następnie grupę udaliśmy się do ^{w pobliżu} potężnego pensjonatu „Daniela”. Ze względu ^{na} kontuzję spędziłem czas przy recepcji, rozmawiając z rodziną z matematyki.

aut.

czwartego dnia cała grupa ^{poza} ~~zabrała~~ ^{zabrała} nas, udaliśmy autokarem nad jezioro. Celem wyjazdu były całonocne imprezy narciarskie i dlatego postanowiliśmy przetrwać w pensjonacie. Przez 11 godzin leżaliśmy oglądaliśmy telewizję.

W piąty dzień ponownie udaliśmy się na stoki w Białkę. Jego dnia mieliśmy zgrupowanie kolegi, przegraną z huligianem. Pomysł został przystąpienie do grupy przez wielką grupę. Uważamy, że to było z naszymi kłopotami i sprzecznymi.

Przed ~~ostatni~~ ^{ostatni} dniem pobytu ^{spędziliśmy} ~~zabrali~~ ^{zabrali} nas w pensjonacie. Zmierzaliśmy tam drogą kolegi i Pani uczępał przesyła. W tym samym czasie cała grupa spędziła czas na stoku. Po południu wszyscy bez wyjątku udaliśmy się na Strupiański. Spędziliśmy tam dwie godziny, a potem udaliśmy się do miejsca pobytu.

Ostatni dzień wyjazdu upłynął nam na pakowaniu się, kupowaniu prowiantu na drogę powrotną i przejazd do Chylic.



Biała szkoła, 2012 rok.

Zbliżył się dzień w którym nasza klasa miała zacząć dyżury. Każdy rwał się do czynu. Tylko gospodarz miał tremę przy odbieraniu opasek. Ale wreszcie i to minęło. Kiedy Beata miała już w ręku opaski i skończył się apel, każdy rzucił się na nią aby zdobyć upragnioną opaskę. Na godzinie wychowawczej niektórym odebrano opaski a dano innym. Wszyscy z zapałem przystąpili do pracy. Pierwsze dni były względne. Ale pod koniec tygodnia Beata musiała się uganiać za poszczególnymi dyżurnymi aby zechcieli dyżurować. Dotyczyło to szczególnie dziewczyn, które zajęte były skakaniem w gumę. Zobaczmy jak będzie przy następnych dyżurach.



W sprawie obywateli
przez wypracowanie
mojej córki Bożeny
która nie była wcale
dni 13 maja 76 z powodu
że była walesin
Celem z Polimeria białym



Lata 70. XX w.

"Bajka o smutnej królowie" 1.10.04r.

W dniu pierwszego października wybraliśmy się do Domu Kultury w Piasieczynie na spotkanie pod tytułem: "Bajka o Smutnej Królowie". Bajka opowiadała o królowie, która była smutna i nikt nie mógł jej rozśmieszyć. Przybyli lekarze a Chem, ale również oni nie mogli jej rozśmieszyć. Królowa uśmiechnęła się dopiero wtedy gdy dzieci zaczęły bawić się.



Liu ijke

po

Tapie

Oczywiście fartuszek, zwłaszcza dziewczynki, granatowy z białym kołnierzykiem, a na prawym ramieniu z przyszytą tarczą szkolną. Nie było jednego wzoru, ale wszystkie były podobne. Były też wersje wyjściowe, takie ze skrzydełkami na ramiączkach. Strój był skromny, nie taki jak dzisiaj. Gdyby ktoś miał pomalowane paznokcie, to by go do szkoły nie wpuszczili. Poza tym nikomu to do głowy nie przyszło. Każdy był zadowolony, że może się uczyć, chodzić do szkoły. To była duma. Nie było boiska, ale za to uprawialiśmy ogródek, grządki z kwiatami i warzywami cały wielki teren zajmowały. Pieliliśmy na zajęciach, rosły tam morwy, pamiętam. Bywały też kary cielesne. Pamiętam, jak dostałam linijką po łapie. Chyba za rozmawianie. I to naprawdę bolało. Taką miałam czerwoną dłoń. Jeszcze ukłęknięcie w kącie. Ale nie na grochu. Często ktoś szedł do kąta, jeśli przeskadzał. Takie były proste, ale skuteczne metody wychowawcze.

*Anna Dworakowska
(uczennica szkoły w latach 1946-1949)*

Szkoła była mała, lecz bardzo zadbana, choć pracowała wtedy tylko jedna woźna. Bardzo zapadło mi w pamięć to, że w każdej sali lekcyjnej stał piec kaflowy, w którym w chłodne dni paliła tylko ta jedna pani woźna. Musiała ona codziennie rano narąbać drewna, aby rozpalić, by wszystkim było ciepło. Toalety znajdowały się na dworze i sporo osób bało się do nich wchodzić. W każdej ławce był kałamarz. Chuligani często robili sobie żarty i do kałamarzy wkładali papier, który chłonał cały atrament i nie było czym pisać. Gdzie znajdowało się boisko szkolne? Boiska nie było na terenie szkoły, ponieważ nie było tu miejsca. Nie znajdowało się również w miejscu boiska Laury Chylce, gdyż pały się tam wtedy krowy. Boisko było umiejscowione na terenie dzisiejszej lodziarni Iga i należało do gminy.

*Henryka Hakowska
(uczennica szkoły w latach 1944-1951)*

Piętro budynku składało się z niewielkiego korytarza, pokoju dyrektora, 3 sal lekcyjnych i tajemniczego schowka na pomoce naukowe. Ten skromny korytarz, w którym ustawione były dwie szafy biblioteczne, służył jednocześnie jako biblioteka oraz jako sala gimnastyczna i w tym celu na ścianach były umocowane cztery drabinki do ćwiczeń.

W latach poprzedzających moją pracę w Szkole Podstawowej w Chylicach nauczyciel biologii pan Włodzimierz Górski prowadził doświadczalną hodowlę jedwabników morwowych i w tym celu wzdłuż ogrodzenia szkolnego rosły uprzednio zasadzone drzewa morwowe.

Wyjątkowo wspominam pokazową lekcję zoologii w siódmej klasie, prowadzoną przeze mnie dla innych nauczycieli z powiatu, na którą uczeń Witold Kornacki przyniósł okazy ryb złowionych w rzece i w stawach z naszej okolicy. Dzięki jego wysiłkom, każdy uczeń w klasie miał na swoim biurku jeden okaz żywej ryby.

Barbara Makowska

(w latach 1960-2006 nauczycielka biologii, języka rosyjskiego i nauczania początkowego, bibliotekarka, dyrektor szkoły w 1972 r.)

Szkola była bardzo mała. Było tylko 5 klas. Panie woźne paliły w piecach, aby ogrzać każdą salę. Podłogi były drewniane, a toalety znajdowały się na dworze. Strojem obowiązkowym były fartuszki z białymi kotnierzykami. W szkole spędzałam od 5 do 8 godzin dziennie. Uczyliśmy się języka polskiego, matematyki, fizyki, języka rosyjskiego, chemii, historii, rysunku oraz biologii. W szkole nie było żadnych zajęć dodatkowych i nie wyjeżdżano na wycieczki. Nauczycieli trzeba było słuchać, a ci najbardziej niegrzeczni uczniowie byli bici linijką po dłoni, a nauczyciel muzyki bił smyczkiem. Łagodniejszą karą było przesadzenie ucznia do oślej ławki, która stała na końcu sali.

Bożena Woźniak

(uczennica szkoły w latach 1960-1968)

W naszej klasie mleko pije 22 osoby. Są tylko kłopoty z zapłatą, ale niewielkie. Wśród tych 22 osób jest Wojtek Falski. On najlepiej uczy się wśród chłopców. Mleko pije także Beata Rękas, która jest najlepsza w całej klasie i daje dobry przykład jako gospodarz.

23-1-52

Lilija 21
Kartofle w Polsce

Długo w Polsce brzydzili się
kartoflami, [taki że na łowcu]
i mieli je za szkodliwi
sobowin. Później rolnicy w
ekonomiach królewskich zaczęli
od Niemców nabywać kartofli,
taki że na łowcu panowanie
Augusta III kartofle zaczęły
były wszędzie w Polsce, w
Litwie i na Rusi. Polki nie
znano kartofli, używano
bruków podobnych do
kartofli, z tą różnicą, że są
ogromniejsza. Smak mają
słaby, ale odór przyjemny,
podobny do pluckuy. Po
zaprowadzeniu kartofli rolnicy
szły. Później, król, polki, rolnicy,
odór



Niedawno była klasówka z matematyki. Pani napisała na tablicy zadania, usiadła za biurkiem i zajęła się swoją robotą a my to wykorzystaliśmy i zaczęło się ściąganie. Nie wszyscy ściągali - połowa część zadania robiła sama. Rezultat było widać od razu. Było bardzo dużo piątek nie mówiąc o czwórkach i trójkach. Niestety mimo tego były aż trzy dwójce. Pani stwierdziła, że nam poszła na rękę, a ona na drugi raz będzie uważać. Rzeczywiście kilka dni temu była klasówka i już takiego ściągania nie było.

5.

$\frac{5}{12} = 0,41\dots$	$\frac{3}{4} = 0,75$	$\frac{4}{15} = 0,26\dots$	$\frac{5}{6} = 0,83\dots$
$\begin{array}{r} 0,41 \\ 5 \overline{) 20,12} \\ \underline{20} \\ 12 \\ \underline{10} \\ 20 \\ \underline{20} \\ 0 \end{array}$	$\begin{array}{r} 0,75 \\ 3 \overline{) 2,25} \\ \underline{21} \\ 15 \\ \underline{15} \\ 0 \end{array}$	$\begin{array}{r} 0,26 \\ 15 \overline{) 40} \\ \underline{30} \\ 100 \\ \underline{90} \\ 10 \end{array}$	$\begin{array}{r} 0,83 \\ 6 \overline{) 50} \\ \underline{48} \\ 20 \\ \underline{18} \\ 2 \end{array}$

6.

$n = 7,5$

$Ob = 2\pi r$

$P = \pi r^2$

$Ob = 2 \cdot 3,14 \cdot 7,5 = 6,28 \cdot 7,5 = 47,1 \text{ cm}$

$P = 3,14 \cdot (7,5)^2 = 3,14 \cdot 56,25 = 176,625 \text{ cm}^2$

3 p. 70

Dzień 17. IV.
Pawłak Józefem sprzedat park Karimierowa
kawi. Wystanie zawiadomienia do
rodzici o przyjezie do szkoły
Karimierak Karimierem zroba rabat ptki
z muzy klasowej. Kupi park od Pawlaka
i sprzedat go Romanowichom s.t. I

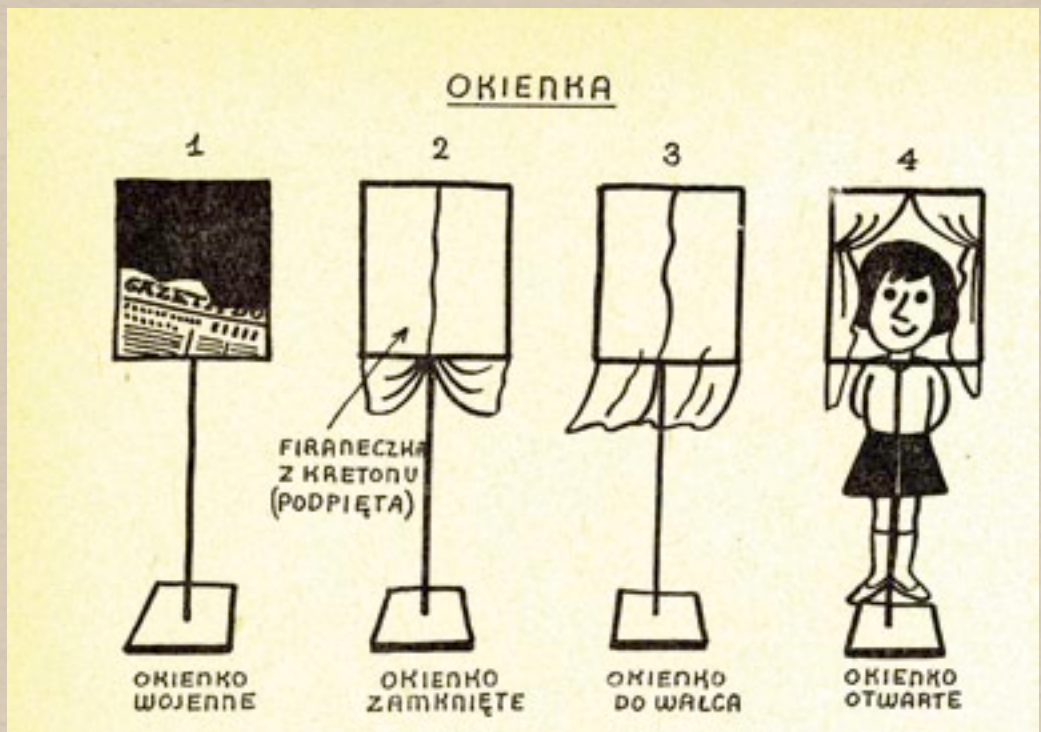


Rok 1941.

Kilka dni po zabawie choinkowej mieliśmy jechać do teatru. Był to wtorek. Mieliśmy tego dnia tylko dwie lekcje na osiem. Po dwóch godzinach lekcyjnych poszliśmy na przystanek 710. Pojechaliliśmy do Piaseczna. Następnie doszliśmy do przystanku trolejbusa. Trolejbus długo nie przyjeżdżał, po 45-minutowym czekaniu wsiedliśmy zniechęceni w 710 i pojechaliliśmy do Wilanowa stamtąd 180 dotarliśmy do teatru. Spóźniliśmy się na „Jacka i Placka” bo taką sztukę mieliśmy oglądać. Po przedstawieniu poszliśmy do autobusu przy okazji ustawiła się kolejka do zapiekanek, ale mało kto je kupił, bo przyjechał autobus i musieliśmy wsiadać. Po przyjeździe na pętlę nie był jeszcze 710 więc poszliśmy do kiosku kupić bilety itp. Najbardziej interesowali się nim chłopcy, „nie wiem” co tam było, trzeba ich zapytać. Potem wróciliśmy do naszej szkoły. Co do naszego zachowania w autobusie, w drodze powrotnej, to pozostawia wiele do życzenia. Każdy był zadowolony z tej wycieczki do teatru, bo sztuka była ładna. Omawialiśmy ją na języku polskim.



Teatrzyk kukiełkowy, lata 30. XX w.



W Dniu Nauczyciela w naszej szkole odbyła się uroczysta akademія z tej okazji.

W akademii uczestniczyła również nasza klasa. Po niej wyznaczeni uczniowie poszli z kwiatami i życzeniami do wszystkich nauczycieli, którzy nas uczą i do pani dyrektorki. Lecz nie dla wszystkich dzień nauczyciela był wesołym dniem. Wielu uczniów chciało sprawić przykrość nauczycielą nieodrobiona pracą domową, a Pani Pawlak była tego dnia w wyjątkowo złym humorze. Mimo tych przykrych chwil dzień ten różnił się od innych.





Autokar miał przyjechać o 6.30,
ale jak zwykle spóźnił się.

My genialnie przewidując ten
fakt umówiliśmy się na godz.
7.00. W rezultacie czekaliśmy
jeszcze tylko pół godziny,
ponieważ autokar przyjechał 7.30
Obiad bardzo nam smakował,
zwłaszcza że restauracja
w której jedliśmy była bardzo
wytworna.

Gdy wszystko już obejrzeliliśmy
zaczęliśmy kupować frytki.
Ci którzy kupili je pierwsi mieli
prawdziwe szczęście, ponieważ
kierowca zmuszony mandatem
musiał odjechać kawałek dalej.
Ci którzy kupowali frytki
musieli potem podchodzić spory
kawałek do autobusu. Jediną
pociechą było to, że każdy
zdążył kupić sobie frytki.

Zarząd Oddziału PTTK
prezidiata walnego legitymacji

Podzale Turystyki i Organizacji Wypraw
Zarząd Oddziału
05-500 Piaseczno, Pl. Piesudskiego 3
Kod pocztowy 05-500
NIP 123-00-08/44

LEGITYMACJA Nr 10/98

JESIONEK KRYSZYNA
Imię i nazwisko

Posiadaacz stałej legitymacji jest
ORGANIZATOREM TURYSTYKI PTTK
w Kółku Klubu Oddziału PTTK

Głównie
Podzale Klubu Egzaminacyjnego

Głównie, data 9.05.1998
ważna w roku wytworzenia

na rok 1999	na rok 2000
Zarząd Oddziału PTTK Piaseczno	Zarząd Oddziału PTTK Piaseczno
prezjdia	prezjdia
na rok _____	na rok _____
prezjdia _____	prezjdia _____
na rok _____	na rok _____
prezjdia _____	prezjdia _____
na rok _____	na rok _____
prezjdia _____	prezjdia _____



Ostatnio wszystkim uczniom
naszej szkoły podawano
pewien lek. Był to jod. Trzeba
było wypić prawie cały
kieliszek tego świństewka.
Było to bardzo niedobre. Jak
się okazało, dlatego go nam
podawano, ponieważ
w Związku Radzieckim wybuch
jeden reaktor w Elektrowni
Atomowej i trująca substancja
(jod i coś jeszcze) przedostała
się do atmosfery.

Sokoły

Wca gdzie zielonym, hen, ponad przesłony
dwa jasne sokoły wiodły rozchwyty.
A owe sokoły ludnie rozpoznały!
pierwszy sokół - Serin, drugi sokół - Stulam.
Je jak pierwszy sokół zagnął się z sokolem
zwołał się do niego z tym przedmiotem słowem

Росенка 1
Ч Катюша

I

Разветлами аблики и груши,
Топлыми туманы над рекой
Выходила на берег Катюша
На высокий берег на крутом

II

Выходила песню заводила
Про степного сизого орла
Про того которого любила



Koło PCK, lata 60. XX w.

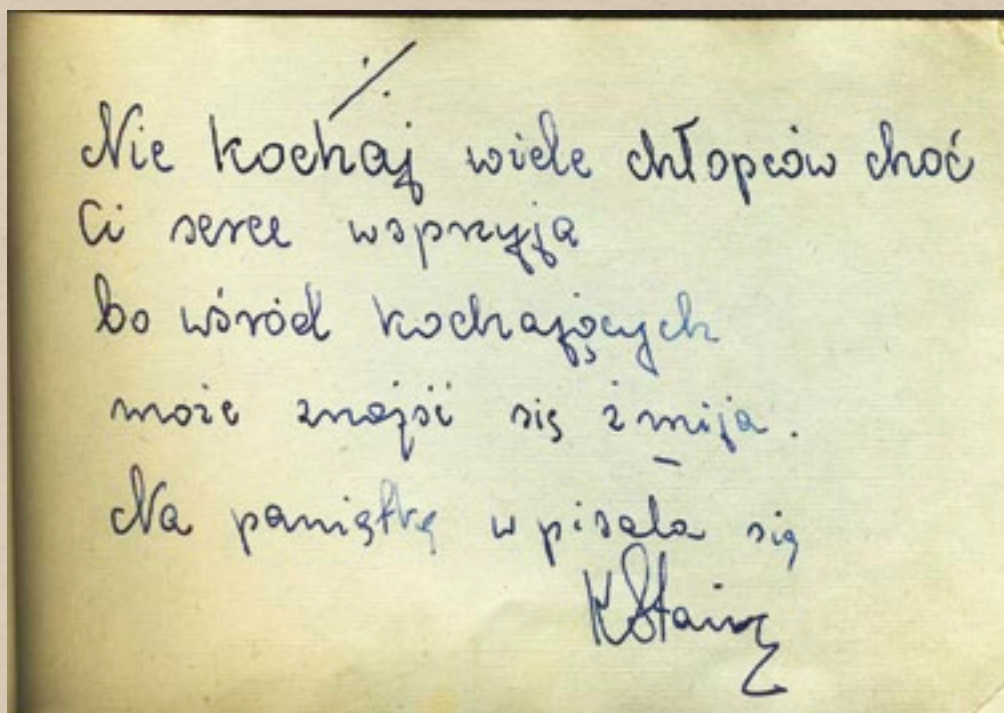
26. III. 52.

Kurs sanitarny
i siołnia
lekcja 1.

cele i zadania P.C. K.

- a) Organizowanie i prowadzenie kursów szkolenia sanitarnego.
- b) Prowadzenie akcji oświatowo-sanitarnej i propagandy zdrowia.

W Dniu Kobiet każda z nas dostała od kochanych chłopców dwie gumy do żucia a pani kwiatka. Gummy były zapakowane w malutkie paczuszki. My odwdzięczyliśmy się im w Dniu Chłopca, dostali od nas lizaki i wierszyki o każdym z nich. Napracowali się chłopcy dla nas, bo sami zrobili nam gazetkę z pięknymi wierszami. Dziękujemy!!!



Kacik

(Złamanych)

SERCO

Chłopce z Y-14
zauważ mnie w końcu
- Dziewczyna z 716

Nadajcie proszę
siemę cępliniak
DZIEKUJEMY!

szalisko, jako by
ROMANTYCZNO.
niezłaz się umiemy
ABSOLUTEM

Smoczalko pozdrania
rodziców.
P.S. Tyrosiły mi
okulary

Nawka z 18
słowa do
góry
11.8.111

Wnio(1111) pozdrania
se ONIGTKO

Agniopols 111
maza pobiczany...
P.S. Dłazego się nie
tyrio w poniedzialek (13.11)

DZIEKOWANIE
przyjacielu
Mirela z

Podarunek
od An i Agni

Pozdrowienia dla
Agnieszki z piosenka
Kintele



Kacik
Złamanych
serce

Młotała z
mnie. Rod

Upomnij mnie
"Dobrocie"
zabierzemy
Narcin z

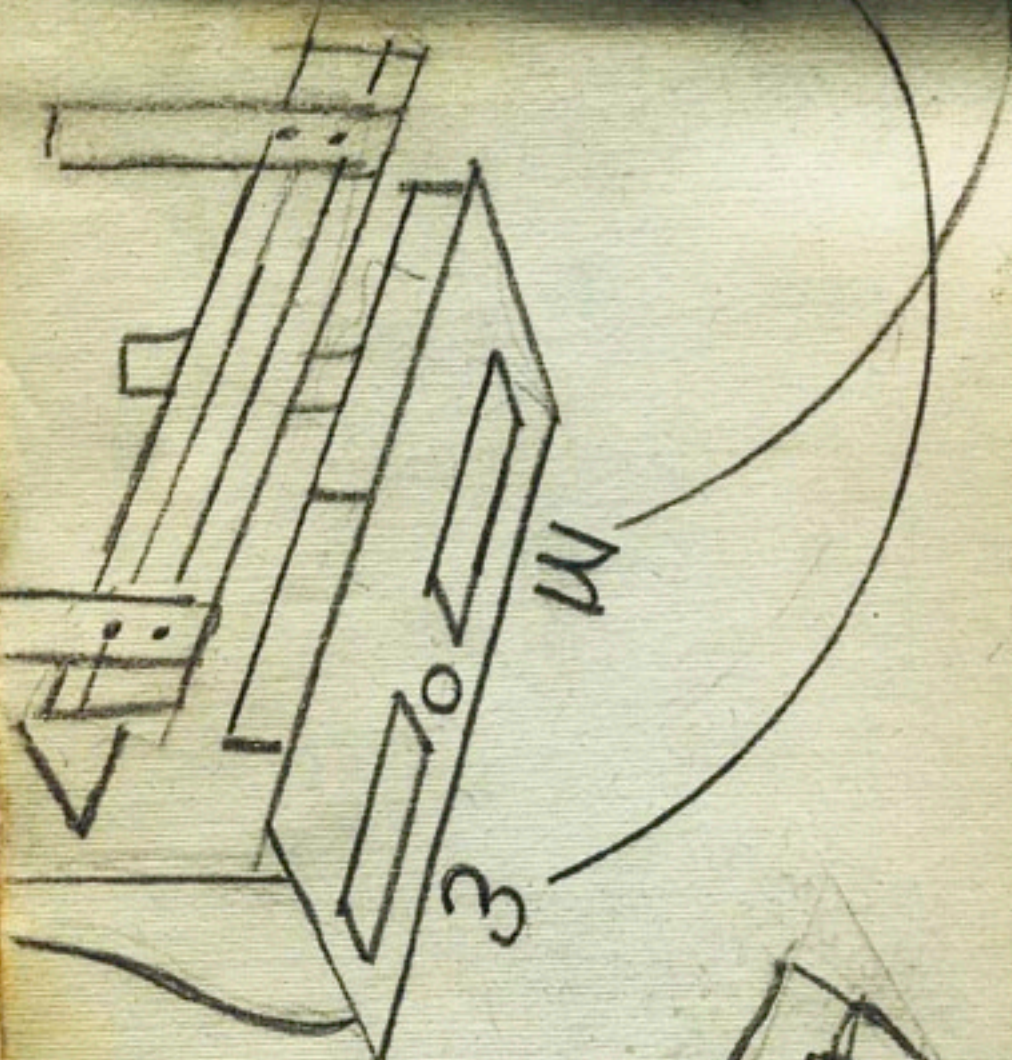
Młotała z
podarunek
sioniatko.

Smok
podarunek
miałycie
Wyprosiły mi
sioniatko

BUDA

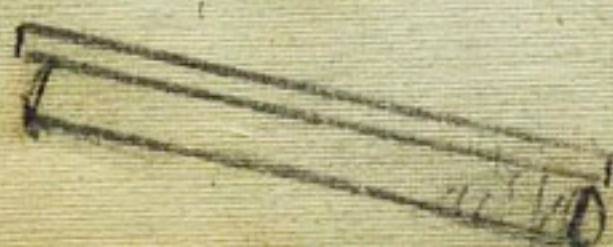
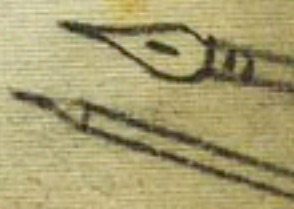
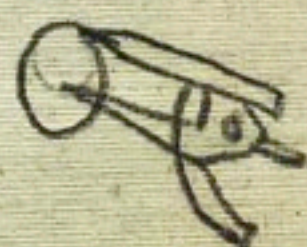


Podarunek
Jana Kacik
Kacik Kacik
Kacik Kacik
Kacik Kacik



$$= \sqrt{6-1+1 \pm 1}$$

nyurek
mystlovskii



Lekcja

historii

Tę szkołę zbudowali mieszkańcy

Zanim powstała szkoła w Chylicach, tylko niektóre z miejscowych dzieci miały możliwość uczęszczania do szkoły elementarnej w dość odległym Piasecznie. W XIX wieku znajdowała się tam najbliższa szkoła rządowa, w której zajęcia prowadzone były jednak tylko w języku rosyjskim. Dopiero po strajku szkolnym w 1905 roku władze zaborcze zgodziły się na nauczanie w ojczystym języku tylko języka polskiego i religii.

Chociaż w tamtym czasie nie wprowadzono jeszcze oficjalnego obowiązku szkolnego, to część rodziców zdecydowała się posyłać swoje dzieci na nielegalne lekcje organizowane przez Janinę Plewczyńską¹ we dworze w sąsiednim Półku. Jeszcze bardziej popularne okazały się lekcje prowadzone w centrum wsi przez miejscową maglarkę w drewnianym domku koło „Jadzinka” (róg ul. Przejazd i Piaskowej)².

Mieszkańcy Chylic stopniowo zaczęli zauważać potrzebę istnienia szkoły w Chylicach. Dzięki ich usilnym staraniom, dwa lata przed I wojną światową Wanda Wiśniewska, ówczesna właścicielka dóbr Chylice³, przekazała gminie Nowa Iwiczna (do której w latach 1867-1952 należały Chylice) plac o powierzchni 5325⁴ metrów kwadratowych z przeznaczeniem na budowę szkoły dla dzieci. Położona w atrakcyjnym miejscu działka na rogu dzisiejszych ulic Dworskiej i Starochylickiej miała stać się wkrótce siedzibą istniejącej do dzisiaj szkoły podstawowej.

Rozpoczęte przygotowania lub nawet budowę niewielkiego budynku szkolnego niepodziewanie przerwał wybuch I wojny światowej. W najbliższej okolicy dwukrotnie toczyły się uporczywe walki ro-

ODEZWA.

8 1. LIP. 1933

XVII 24a

(1933)

Chyliec

Dzieci — to skarb najdroższy. Któż z nas nie chciałby, aby zawsze miały one buzię radosną, wesołą i uśmiechniętą, aby były szczęśliwe? A do szczęścia potrzeba im tak mało. Kto z nas nie chciałby, aby uczęszczały w klasach dażył, jasnych i ciepłych? Aby tak było, **MUSI BYĆ WSPÓLNY WYSIŁEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.** Na terenie gminy Nowo-łwiezna rozpoczęto akcję od stopniowego realizowania budowy szkół. Najpierw wybudowano szkołę w Chylicach, gdzie dzieci jest najwięcej. Gmina zrobiła dużo, z kolosalną pomocą przyszedł nam Powiatowy Komitet Budowy Szkół z panem Starostą Zagórskim na czele. Lecz szkoła jeszcze nie wykończona; zwracamy się więc obecnie o pomoc do społeczeństwa i wierzymy, że nie zawiedzimy się.

Dnia 16 lipca r. b. odbędzie w CHYLICACH Zabawa i Loteria Fantowa

POCZĄTEK O GODZINIE 4-cj pp.

Do godz. 11 wieczorem będzie przygrywała orkiestra.

Pragnęlibyśmy rozвесelić i dorosłych, a przytem pokazać budynkę szkolny, gdzie korzysta z dobrodziejstw nauki 265 dzieci. **NIECH KAŻDY ZŁOŻY (CHOCIAŻ 1 FANT, CHOCIAŻ DROBNĄ SUMKĘ.** Niech każdy poprze akcję i przybędzie na zabawę, gdzie czekają go miłe niespodzianki, a zabawa się uda i **SZKOŁĘ WYKOŃCZYMY NA POŻYTEK DZIECIOM, SPOŁECZEŃSTWU I OJCZYŹNIE.**

Skarbnik

Wójt gminy
M. Stal.

Sekretarz

Z. Szymański.

Przewodniczący

R. Elsele.

Drukarnia W. Salamonskiego, Warszawa, Wspólna 47a.

628881059

syjsko-niemieckie, najpierw w październiku 1914 roku (zniszczona została wówczas duża część Piaseczna, a w samych Chylicach spłonęły zabudowania przy ulicy Nadrzecznej), a następnie na przełomie lipca i sierpnia następnego roku. Dopiero po zdobyciu Warszawy przez Niemców i szybkim przesunięciu się linii frontu na wschód, pomimo braku własnego lokalu, udało się staraniem mieszkańców wsi kontynuować systematyczne nauczanie w języku polskim. Lekcje prowadzone przez Janinę Plewczyńską odbywały się już w czasie okupacji niemieckiej w wynajmowanym pomieszczeniu na zachodnim skraju wsi (od strony Piaseczna).

W tym samym czasie starano się ukończyć pierwszy budynek szkolny przy ulicy Dworskiej. Według przekazywanej ustnie tradycji udało się tego dokonać najprawdopodobniej dopiero w 1917 roku. Nie wiemy jednak, kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach nastąpiło oficjalne otwarcie nowego budynku. Był to niewielki, parterowy dom o wymiarach 12,75 na 11,95 metrów⁵, wybudowany przede wszystkim przez mieszkańców Chylic. Początkowo posiadał tylko jedną salę lekcyjną oraz mieszkanie służbowe dla kierownika placówki. Standardy socjalne znacznie odbiegały od dzisiejszych. W szkole nie było odpowiednich warunków sanitarnych, wodę czerpano z pobliskiej studni, a niezbędne ubikacje znajdowały się w pewnej odległości od budynku szkolnego. Jedynym udogodnieniem wyróżniającym chylicką szkołę od zdecydowanej większości szkół wiejskich był dostęp do elektryczności. Ustalona w tamtych latach opłata miesięczna za jedną żarówkę została wyceniona na 4,5 marki latem i 6 marek zimą.

Pierwszą nauczycielką szkoły została wspomniana już Janina Plewczyńska, następnie dołączyła jeszcze pani Trzaskowska oraz pan Jeziorski, który został mianowany pierwszym kierownikiem tej placówki.

Rok 1917 był jednocześnie pierwszym rokiem, w którym zaczęła działać polska administracja oświatowa. W październiku władze niemieckie przekazały szkolnictwo Departamentowi Wyznań Reli-

gijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu. Pierwszym inspektorem szkolnym został wówczas inżynier Zygmunt Piotrowski. Przewodniczącymi Dozoru szkolnego w gminie Nowa Iwiczna zostali kolejno: Zygmunt Wojno, Stanisław Makulski, Zygmunt Grabau i Ryszard Eisele.

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości, w grudniu 1918 roku dzieci ze szkoły powszechnej w Chylicach zebrały i wpłaciły na rzecz Skarbu Narodowego 100 marek, a informacja o ich ofiarności została opublikowana w „Kurierze Warszawskim”⁶.

Dość szybko okazało się, że przeznaczona początkowo tylko dla mieszkańców Chylic placówka nie jest w stanie pomieścić wszystkich uczniów, których liczba zaczęła systematycznie wzrastać. Stało się tak po wprowadzeniu roku powszechnego obowiązku szkolnego. Stosowny dekret został opublikowany już w lutym 1919 roku, jednak w powiecie warszawskim stopniowo rozpoczęto jego wdrażanie dopiero od roku szkolnego 1921/1922, kiedy wprowadzono obowiązek nauki dzieci urodzonych w 1914 roku. Z jego wypełniania zwolnione były jedynie dzieci chore (zwłaszcza na gruźlicę) i dzieci mieszkające dalej niż 3 km od najbliższej szkoły⁷.

Do chylickiej szkoły zaczęły wówczas przybywać dzieci także z pobliskich miejscowości: Pólka, Chylic Cegielni, Wierzbna, Chyliczek, a później nawet Kierszka. Do szkoły chodziły również dzieci z Siedlisk, które rozpoczynały naukę w jednoklasowej szkole w Żabieńcu, a następnie kontynuowały nauczanie w Chylicach, gdzie szkoła była trzyklasowa. Zdecydowana większość uczniów była wyznania rzymskokatolickiego. Tylko sporadycznie do szkoły trafiały dzieci wyznania mojżeszowego i ewangelicko-augsburskiego. W roku szkolnym 1925/1926 roku szkoła użytkowała już trzy izby lekcyjne (łącznie 105,8 m²), chociaż budynek szkolny posiadał tylko jedną klasę o powierzchni 60,5 m². Z powodu dużej liczby wychowanków dwie następne klasy wynajmowano w najbliższej okolicy. Oprócz pomieszczeń przeznaczonych dla uczniów, w budynku znajdowało się mieszkanie dla nauczyciela, składające się z dwóch nie-

wielkich izb i kuchni. W szkole pracowało tylko dwóch nauczycieli, którzy wypracowywali w tygodniu 62 godziny lekcyjne. Do szkoły chodziło 155 uczniów, z których 50 mieszkało w promieniu 1 kilometra, a pozostali od 1 do 2 kilometrów od szkoły⁸. Od następnego roku szkolnego zatrudniano już trzech nauczycieli. Byli to Zygmunt Szymański, Eugenia Lichocka i Antoni Jaroszkiewicz.

Pełniący obowiązki kierownika Zygmunt Szymański był wyróżniającym się nauczycielem, który posiadał kilkunastoletnie doświadczenie w pracy w szkole. Już od 1916 roku udzielał się również w powiatowych organizacjach nauczycielskich, a w 1926 roku został wybrany wiceprzewodniczącym Związku Polskiego Nauczycieli Szkół Powszechnych. Od 1925 roku był przedstawicielem nauczycieli i sekretarzem Rady Szkolnej Powiatu Warszawskiego. Po przeprowadzce do Chylic został od 1928 roku także wiceprzewodniczącym Ogniska piaseczyńskiego Związku Polskiego Nauczycieli Szkół Powszechnych. Przewodniczącym wybrano wówczas Józefa Reszczyka ze szkoły w Piasecznie, a skarbnikiem Antoniego Jaroszkiewicza. W Zarządzie znalazła się także Eugenia Lichocka ze szkoły w Chylicach. Piaseczyńskie Ognisko organizowało spotkania i odczyty oraz zajmowało się pracą samokształceniową. W 1928 roku Z. Szymański organizował zakończony egzaminem Wyższy Kurs Nauczycielski w Piasecznie.

W roku szkolnym 1930/1931 publiczna szkoła powszechna w Chylicach była w dalszym ciągu placówką trzyklasową z czterema kompletami uczniów. W szkole pracowało trzech nauczycieli, którzy w ciągu tygodnia mieli 87 godzin lekcyjnych. Naukę prowadzono we własnym budynku szkolnym (82 m powierzchni użytkowej) oraz w salach wynajmowanych (71 m powierzchni użytkowej). Do szkoły uczęszczało wówczas 159 uczniów, co daje niebywale wysoką średnią ok. 40 uczniów na jedną klasę⁹. Z tego powodu od dłuższego już czasu mieszkańcy Chylic starali się o rozbudowę szkoły, która nie mogła pomieścić wszystkich uczniów, a dodatkowe pomieszczenia trzeba było wynajmować w domach prywatnych. W latach

LIST DZIATWY SZKOLNEJ Z CHYLIC



Uczniowie i uczennice V oddziału szkoły powszechnej w Chylicach pow. warszawskiego nadesłały nam list za wiedzą i poparciem swego kierownika. W liście dzieci proszą, aby mogły ze szpałt „Kurjera Porannego“ podziękować wszystkim ofiarodawcom i dobroczyńcom, którzy przyczynili się do tego, że tamtejsza dziatwa szkolna może wygodnie uczyć się w salach widnych, dużych i ciepłych, w okolicy pięknej i zdrowej, której prawdziwą ozdobą jest leń murowana szkoła. Czynimy chętnie zadość ich prośbie.

dwudziestych dwie izby wynajmowano w domu p. Cichockiej przy ul. Jasnej. Ponieważ przez dłuższy czas gmina Nowa Iwiczna nie była w stanie sprostać tym wymaganiom, chyliczanie zaczęli samodzielnie zbierać niezbędne pieniądze i materiały budowlane.

W 1930 roku ostatecznie powzięto decyzję o powiększeniu szkoły w Chylicach. W tym celu w kwietniu tego roku wójt gminy Nowa Iwiczna Michał Stahl i członkowie Rady Gminnej Ryszard Eisele, Piotr Kumosa, Stanisław Wysiadecki, Józef Hofman, Michał Kret, Michał Luc (Lutz) jednogłośnie podjęli decyzję o zakupie od Wandy Wiśniewskiej pozostałej części działki o powierzchni 3000 łokci za sumę 2320 zł, z przeznaczeniem na rozbudowę szkoły.

W 1931 lub 1932 roku z pomocą gminy Nowa Iwiczna oraz Powiatowego Komitetu Budowy Szkół wybudowano nowy gmach szkolny, który w niemal niezmienionej formie przetrwał następne kilkadziesiąt lat. Jeszcze w 1959 roku był to „budynek murowany jednopiętrowy, kryty blachą (...), o kubaturze 2110 m. sz. Długość budynku – 25 metrów, szerokość – 12,5 m, wysokość 3,28 m. Budynek jest nieotynkowany, niepodpiwniczony, brak kanalizacji i centralnego ogrzewania, piece – stare kaflowe, do remontu. W budynku znajdują się cztery izby lekcyjne o powierzchni: 77 m. kw., 60 m. kw., 60 m. kw., 60 m. kw. Dwie izby przerobione z korytarzy o powierzchni: 39 m. kw. i 37 m. kw. Na górze i dole znajdują się małe korytarze o wymiarach: 50 m. kw. i 40 m. kw., które służą jednocześnie za poczekalnię dla dzieci i salę gimnastyczną w okresie jesienno-zimowym. Na dole znajduje się mieszkanie kierownika szkoły o powierzchni 33,60 m. kw., a na piętrze – kancelaria szkoły o powierzchni – 14,40 m. kw. Do budynku są dwa wejścia, dwie klatki schodowe prowadzące na piętro”¹⁰.

Budowę zajmowali się przede wszystkim mieszkańcy Chylic, których dzieci uczęszczały do szkoły. Za wykonaną pracę zazwyczaj nie pobierali wynagrodzenia. Prace murarskie prowadził Jan Paderewicz, który posiadał firmę budowlaną, a prace stolarskie Jan Piotrowski. Chociaż dość szybko udało się rozbudować szkołę, to zabrakło fun-

duży na jej wykończenie i niezbędne wyposażenie. Aby je zdobyć, kilkakrotnie organizowano zabawy z orkiestrą połączone z loteriami fantowymi, z których dochód został przeznaczony na rzecz szkoły. Jak napisano w wydrukowanej wówczas odezwie, liczone zwłaszcza na ofiarność współobywateli: „niech każdy złoży chociaż 1 fant, chociaż drobną sumkę. Niech każdy poprze akcję i przybędzie na zabawę, gdzie czekają go miłe niespodzianki, a zabawa się uda i szkołę wykończymy na użytek dzieciom, społeczeństwu i ojczyźnie”. Działające później przy szkole Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zorganizowało teatrzyk uczniowski, który został uwieczniony na jednej ze szkolnych fotografii. W czasie trwających prac wykończeniowych wewnątrz nowego budynku dzieci musiały uczyć się poza szkołą. Lekcje prowadzone były w kilku miejscach w domach prywatnych. Młodsze dzieci miały lekcje przy ulicy Mickiewicza (obecnie Broniewskiego), a starsze na końcu wsi przy dzisiejszej ulicy Starochylickiej.

Po zakończeniu rozbudowy i wykończeniu nowych klas (po pewnym czasie dwie z nich utworzono nawet ze szkolnych korytarzy) liczba uczących się dzieci jeszcze wzrosła, a niektóre klasy liczyły nawet ponad 50 uczniów (w jednej z klas zapisanych było aż 59 osób). W ostatnim przedwojennym roku szkolnym do szkoły uczęszczało już 300 uczniów, którzy zasilili siedem klas. Jednocześnie znacznie zwiększona została także kadra nauczycielska. W szkole pracowało co najmniej 7 nauczycieli.

Nauczyciele szkoły do 1939 roku
(w kolejności alfabetycznej)

- Dreling Longina
- Humnicka Maria
- Jaroszkiewicz Antoni



Kierownik szkoły
Zygmunt Szymański,
lata 30. XX w.

- Jeziorski, kierownik szkoły
- Lewandowski
- Lichocka Eugenia, po mężu Smorga (także Smorzyna)
- Ławreńczukowa Maria
- Mrózkowa Halina
- Piekłówna F.
- Plewczyńska Janina
- Skrzecz Stanisław
- Sobczyński R.
- Sołsun M.
- Sroczyńska Czesława, po mężu Sroczyńska-Jaroszkieviczowa
- Szymański Zygmunt, kierownik szkoły do 1957 roku
- Śliwiński W., ksiądz z Piaseczna
- Trzaskowska
- Żórawska Celina



Budynek szkoły w latach 30. XX w.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1939/40 opóźniło się z powodu wybuchu II wojny światowej. Już na początku drugiego tygodnia działań wojennych szkoła w Chylicach została zajęta na kwatery przez żołnierzy niemieckich. Zamiast w szkole, zajęcia rozpoczęły się w budynkach należących do chylickiego dworu, w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się siedziba parafii. Dopiero po ponad miesiącu pozwolono dzieciom wrócić do szkoły.

Szkoła musiała funkcjonować w zupełnie innych warunkach, szczególnie w pierwszym roku okupacji. Zauważalne było znaczne zubożenie społeczeństwa, zwłaszcza jeśli ojciec rodziny nie powrócił po zakończeniu działań wojennych do domu. W pierwszym wojennym roku szkolnym aż 80 uczniów opuściło z różnych powodów mury szkolne, a z pozostałych 196 uczniów aż 64 uczniów nie otrzymało promocji do następnej klasy.

Zmienił się także program nauczania, który został teraz oparty na wydawanych przez Niemców, lecz pod redakcją współpracującego z okupantem Feliksa Burdeckiego czasopismach „Mały Ster” (dla klas 1-3) i „Ster” (dla klas 4-7). Bez powodzenia próbowano wprowadzić obowiązkową naukę języka niemieckiego, a także zaniechano nauki historii i geografii. W trakcie lat wojennych doszło do wymiany niemal całej kadry nauczycielskiej. Z przedwojennych nauczycieli w czerwcu 1945 roku pozostał jedynie kierownik Zygmunt Szymański i Helena Mrózkowa. Możliwe, że pozostali nauczyciele z oczywistych powodów powrócili do swoich rodzinnych miejscowości. Mężczyźni mogli zostać zmobilizowani do wojska już w 1939 roku. Pomimo tych trudności praca szkoły w okresie okupacji przebiegała bez większych zakłóceń. Brak informacji na temat tajnych kompletów prowadzonych przez nauczycieli ze szkoły. Nic nie wiadomo także o ich współpracy z miejscowymi organizacjami Polskiego Państwa Podziemnego.

W II Rzeczypospolitej i w czasie okupacji niemieckiej nauczyciele pracowali w szkole zazwyczaj dość krótko i po zaledwie kilku latach zmieniali miejsce pracy. Wydaje się, że większość z nich pochodziła

z innych rejonów Polski, a praca w podwarszawskiej szkole traktowana była jako niezbędny etap w ich pracy zawodowej. Bliskość Warszawy sprzyjała zwiększaniu własnych umiejętności i zdobyciu wyższego wykształcenia, a z czasem uzyskaniu znacznie lepszej posady. Po zakończeniu pracy w szkole z reguły dalsze kontakty zostawały zerwane, a dalsze losy byłych pracowników pozostają do dzisiaj nieznane. Wyjątkiem był jedynie kierownik Zygmunt Szymański, który przepracował w szkole łącznie 31 lat, a po przejściu na emeryturę w 1957 roku i wyprowadzce ze służbowego mieszkania w dalszym ciągu utrzymywał przyjazne stosunki z mieszkańcami Chylic. W swoim domu w Wilanowie kilkakrotnie przyjmował gości z byłego miejsca pracy i pomagał im w rozwiązywaniu zaistniałych problemów.

Dawid Miszkiewicz

-
- 1 Janina Grabau, po mężu Plewczyńska, córka Bronisława i Wandy z Dargiewiczów, ur. 14 maja 1896 r. w Skolimowie, po śmierci ojca współwłaścicielka Pólka. Była starszą siostrą Waclawa Grabau, późniejszego pracownika fabryki papieru w Mirkowie, który jako podporucznik rezerwy zginął w Katyniu w 1940 r. Mieszkała na Królewskiej Górze, zmarła 12 VIII 1972 r. Pochowana została na warszawskich Powązkach.
 - 2 Zofia Witkowska, Dzieje społeczno-oświatowe Chylic w XX wieku, Warszawa 1998, s. 13-14 (niepublikowana praca dyplomowa IH UW w Archiwum Szkoły w Chylicach).
 - 3 Antoni Wiśniewski został właścicielem dóbr Chylice dopiero w 1895 r. Podawana wcześniej w Kalendarium szkoły informacja, jakoby Wanda Wiśniewska już w 1878 roku wydzieliła plac pod budowę szkoły, nie jest prawdziwa.
 - 4 W późniejszym Kalendarium szkoły, spisany na podstawie nieznanymi dzisiaj źródeł, znajduje się informacja o przekazaniu w 1910 r. przez gminę Nowa Iwiczna placu o powierzchni 4000 m² z przeznaczeniem na budowę szkoły.
 - 5 Z. Witkowska, op. cit., s. 14.
 - 6 „Kurier Warszawski” 1918, nr 337, s. 10.
 - 7 Dekret o obowiązku szkolnym [w:] „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 14, poz. 147.
 - 8 „Szkoły Powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925-26 (stan z dnia 1 grudnia 1925), cz. II, Publiczne szkoły powszechne”, Warszawa 1927, s. 52.
 - 9 „Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/1931”, red. Marian Falski, Warszawa 1933, s. 80.
 - 10 Archiwum Szkoły w Chylicach, Opis budynku szkoły podstawowej w Chylicach z 6 VII 1959 r.

GENERALGOVERNEMENT

7² -klassige öffentliche polnische Volksschule Nr. _____
 -klasowa polska publiczna szkoła powszechna
 in Chylce Kreis Warsawa
 w _____ powiat _____
 Nr. 4 Schuljahr 1904
 Rok szkolny _____

SCHUL-ENTLASSUNGSZEUGNIS ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA SZKOŁY POWSZECHNEJ

Luskiwiersówna, Janina

geboren den 15 listopada 1901 in Chylce
 urodzon dnia _____ w _____

Kreis Warsawa Konfession rzym-kat
 powiat _____ wyznania _____

besuchte die 7 -klassige Volksschule vom _____ 1901
 uczęszczał do 7 -klasowej szkoły powszechnej od _____

bis 28. II 1904 und ist mit nachstehendem Zeugnis aus der II Klasse entlassen worden:
 do _____ i po ukończeniu II klasy opuścił szkołę z następującym świadectwem:

Betragen <u>sehr gut</u>	sprawowanie <u>bardzo dobrze</u>
Religion <u>sehr gut</u>	religia _____
Polnische Sprache <u>sehr gut</u>	język polski _____
_____ Sprache _____	język _____
Naturkunde <u>sehr gut</u>	nauka o przyrodzie _____
Rechnen u. Raumlehre <u>gut</u>	arytmetyka z geometrią _____
Zeichnen <u>sehr gut</u>	rysunki _____
Werkunterricht <u>gut</u>	zajęcia praktyczne _____
Gesang _____	śpiew _____
Leibesübungen _____	ćwiczenia cieleśne _____
Weibliche Handarbeiten _____	roboty kobiece _____

Versäumte Stunden 17 davon unentschuldig 5
 Opuszczonych godzin _____ nieusprawiedliwionych _____

Bemerkungen _____
 Uwagi _____

Chylce den 28 _____ 1904
15. November
 Klassenlehrer — opiekun klasy _____
 Schulleiter J. Szymanski kierownik szkoły _____

Urteile: sehr gut 2, gut 2, mäßig 2, nicht genügend _____
 Skala ocen: bardzo dobry 2, dobry 2, dostateczny, niedostateczny _____



Od kałamarzy do wizualizerów

Przez 30 lat po wojnie szkoła borykała się z dużymi problemami lokalowymi. Wzniesiony w 1931 r. budynek już przed wojną był za mały. Kosztem dolnego korytarza urządzono dodatkową izbę lekcyjną, tzw. kuźnię. Zaraz po wojnie odgrodzono część górnego korytarza, tworząc w ten sposób kolejną salę do nauki (była to sala przechodnia). Liczba uczniów stale rosła. W 1959 r., kiedy funkcję kierownika pełnił pan Albin Jastrzębski, zawiązał się Komitet Rozbudowy Szkoły w Chylicach. Mieszkańcy Chylic pomogli w przygotowaniu potrzebnej dokumentacji, w zdobywaniu funduszy i gromadzeniu materiałów budowlanych. Niestety, w 1961 r. inwestycja nie uzyskała akceptacji władz. W 1968 r. podjęto kolejną próbę realizacji



Pokój nauczycielski. Lata 90. XX w.



Lata 70. XX w.

W centrum przewodniczący komitetu rodzicielskiego Karol Bednarek.

planów rozbudowy szkoły. Dopiero w latach 1972-74, kiedy funkcję dyrektora szkoły objął pan Władysław Król, przeprowadzono prace. Dobudowano trzy izby lekcyjne, małą salę gimnastyczną, szatnię, pomieszczenia administracyjne i powiększono korytarze. Kolejna dyrektor, pani Maria Król, w 1975 r. doprowadziła do założenia centralnego ogrzewania, doprowadzono wodę i założono instalację kanalizacyjną, urządzone łazienki. Wtedy też zlikwidowano piece kaflowe. Rozbudowę i modernizację szkoły prowadzono w ramach czynu społecznego. Mieszkańcy Chylic z pieniędzy zgromadzonych przez Komitet Rodzicielski zakupili część materiałów budowlanych, zapewnili transport i pomagali przy wykonywaniu prac.

W latach 1976-78, kiedy szkołą kierował pan Jerzy Rowiński, rozebrano stojące na boisku drewniane baraki, przeprowadzono rekultywację terenu, założono trawniki i ogródek warzywno-kwiatowy. W klasach urządzone pracownie przedmiotowe.

Po objęciu stanowiska dyrektora przez panią Ewę Luty jesienią 1980 r. szkoła zyskała elewację, a wiosną roku następnego urządzone boisko do siatkówki i koszykówki oraz plac zabaw dla dzieci

8	Bobrowska Magdalena	38	Stawina
9	Dominik Yawina	39	Stawina
10	Furmanicki Andrzej	40	Stawina
11	Gajdecki Wojciech	41	Szodog
12	Głowacka Joanna	42	Szodog
13	Grzechuta Marek	43	Szodog
14	Guterman Krzysztof	44	Szodog
15	Yeruit Maciej	45	Szodog

Arkusz ocen
uczniów klasy III
w roku szkolnym 1954/55.
Pod numerem 13.
Marek Grzechuta.

z oddziału przedszkolnego. W tym samym czasie w dotychczasowym pokoju nauczycielskim powstał gabinet stomatologiczny.

W 1988 r. zawiązał się kolejny Komitet Budowy, tym razem sali gimnastycznej. Funkcję dyrektora szkoły pełniła wówczas pani Elżbieta Witkoś. Przygotowano teren pod budowę, zakupiono projekt, dobudowano łącznik, w którym urządzono wygodną szatnię. Niestety, galopująca inflacja końca lat 80. przekreśliła te plany.

Na początku lat 90. z funduszków zgromadzonych przez Komitet Rodzicielski urządzono pracownię informatyczną.

Zaangażowanie społeczności chylickiej w poprawę bazy lokalowej szkoły zostało zauważone przez władze gminne i kiedy w 1993 r. prezes firmy Handloblok Wysokiński zaproponował sponsorowanie budowy sali gimnastycznej w stanie surowym dla jednej z piaseczyńskich szkół, wybrano Chylice. 15 listopada 1996 r. uroczystie otwarto salę gimnastyczną z pełnym zapleczem. W łączniku między szkołą a salą powstały gabinet lekarski i sala biblioteczna.

W wyniku reformy szkolnictwa z 1999 r. przy szkole podstawowej utworzono gimnazjum. Stanowisko dyrektora objęła pani Małgorzata Rygier-Jaworska, która pełni tę funkcję do chwili obecnej. W 2002 r. powołano Zespół Szkół Publicznych, w którego skład weszły szkoła podstawowa i gimnazjum. Coraz większa liczba uczniów wymusiła konieczność dalszej rozbudowy szkoły. Po raz kolejny zawiązał się Komitet Budowy. Jego celem była dobudowa części dla uczniów gimnazjum oraz przy okazji budowa stołówki i świetlicy, których brak był coraz bardziej odczuwalny. Nowe skrzydło szkoły oddano do dyspozycji uczniów i nauczycieli w 2009 r. Sale edukacyjne zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy z dostępem do internetu, tablice multimedialne, wizualizery.

Znaczącą inwestycją, na którą bardzo czekali uczniowie, było ot-

warcie w 2013 r. wielofunkcyjnego kompleksu boisk z nawierzchnią poliuretanową, bieżni i skoczni. Wkrótce potem najmłodsze dzieci mogły się cieszyć z nowego placu zabaw.

Dwa lata później wspólnym wysiłkiem władz gminnych i rodziców został wybudowany nowy plac zabaw dla młodszych dzieci, wkrótce uzupełniony odpowiednio zagospodarowanym terenem dla starszych uczniów.

Ważnym wydarzeniem w życiu naszej placówki było nadanie szkole podstawowej i gimnazjum imienia księdza Jana Twardowskiego i ufundowanie sztandaru szkoły. Uroczystości miały miejsce 15 czerwca 2007 r.

Ostatnia inwestycja to utworzenie siłowni zewnętrznej dla starszych uczniów, do czego szczególnie przyczyniły się działania Rady Sołeckiej i zabiegi sołtysa Chylic.



Do czasu powstania gimnazjum szkoła w Chylicach liczyła 7-11 oddziałów. Dopiero od początku XXI wieku liczba oddziałów stale rosła. W pierwszym powojennym roczniku było 8 klas, w których uczyło się 278 uczniów, średnio w jednym oddziale 34-35 dzieci. Obecnie mamy 19 oddziałów w szkole podstawowej i 6 oddziałów w gimnazjum, w których uczy się 630 osób. Rosła także liczba nauczycieli. W pierwszych trzech latach powojennych w szkole pracowało 6 nauczycieli. W latach 50. było już zatrudnionych 8 osób, w latach 60. liczba ta wzrosła do 14. Z powodu niżu demograficznego w latach 70. w szkole uczyło 10-11 pedagogów, w tym część w niepełnym wymiarze godzin. W latach 80. i 90. było podobnie, z tym że zwiększyła się liczba zatrudnionych w niepełnym wymiarze. Obecnie w szkole pracuje 53 nauczycieli, nie licząc dyrekcji. Są w tym gronie psychologzy, pedagogzy, reedukatorzy i logopeda. O porządek, bezpieczeństwo, kuchnię i sprawy administracyjne troszczy się 17 osób.

Opracowały Krystyna Jesionek i Monika Oksiutycz

Na podstawie archiwum i dokumentacji szkolnej oraz pracy dyplomowej „Dzieje społeczno-oświatowe Chylic w XX wieku” napisanej przez Zofię Witkowską, wieloletnią nauczycielkę naszej szkoły.



Absolwenci gimnazjum z nauczycielami, 2004 rok.

Spis kadry pedagogicznej według dziennika lekcyjnego 2016/2017

Lp.	Nazwisko i imię	Lp.	Nazwisko i imię
1.	RYGIER-JAWORSKA MAŁGORZATA	29.	OKSIUTYCZ MONIKA
2.	KKOSOWSKA HONORATA	30.	PEDRYC ANNA
3.	BIADUN BARBARA	31.	PIĄTKOWSKA-MAZUR K.
4.	BIADUŃ ANNA	32.	PIERZCHAŁA BARBARA
5.	BODO DANIEL	33.	PODMAGÓRSKA AGNIESZKA
6.	CZAJKA-PRZEPIÓRA ANNA	34.	PODODEMSKA-ZABDYR IZA
7.	CZUBACKI ARTUR	35.	PRZYGODA KATARZYNA
8.	DANISZEWSKI TADEUSZ	36.	PRZYGODA KRZYSZTOF
9.	DOMZALSKA MARIA	37.	REDLIN-LENART IWONA
10.	FAL-GRODZKA MARIOLA	38.	RODRIGEZ RODRIGEZ J.M.
11.	FRANKOWSKA ANNA	39.	ROTHIMMEL TERESA
12.	HRLIBOZEK-MALECKA ANETA	40.	RÓZAŃSKA DOROTA
13.	HRESIUKIEWICZ AGNIESZKA	41.	RÓZYCKI DARIUSZ
14.	JASZEWSKA MARZENA	42.	SAMOJEDNY KATARZYNA
15.	JAWORSKA DOMINIKA	43.	SIUDAK-GRĄBOWIECKA M.
16.	JESIONEK KRYSZYNA	44.	STANISZEWSKA MARIA
17.	KIRAGO JOLANTA	45.	STĘPIŃSKA AGNIESZKA
18.	KOŁODZIEJSKA-MOSKNIK J.	46.	SZUMIELEWICZ MARCIN
19.	KOSINIAK MARIA	47.	ŚWIDER BEATA
20.	KOSTRZYŃSKA ANNA	48.	TOMASZEWICZ LUCYNA
21.	KS.ZBYSZYŃSKI JACEK	49.	TRZECIŃSKI MARCIN
22.	KULCZYK-PRUS EMILIA	50.	TYRNA ANETA
23.	KUŹNIK-KRÓL ALICJA	51.	WIATROWSKA ALEKSANDRA
24.	MAJEWSKA JOLANTA	52.	WRÓBLEWSKA KATARZYNA
25.	MARCINKIEWICZ EWA	53.	WSZEBOROWSKA HANNA
26.	MICHAŁSKA MAŁGORZATA	54.	ZEBROWSKA ELŻBIETA
27.	MISIUN URSZULA	55.	Rejestr zakończono
28.	NOWAKOWSKA AGNIESZKA	56.	na numerze 54.

Wspomnienia zebrali i rozmowy przeprowadzili:

Antoni Boruta, Joanna Cel, Maja Faszczewska, Maja Gielecińska, Agnieszka Hresiukiewicz, Anna Jaczewska, Tomasz Kuciel, Zofia Lubik, Julia Majewska, Monika Oksiutycz, Gabriela Przybysz, Klaudia Przybysz, Julia Sierostawska, Zuzanna Szewczyk, Wiktor Woźniak, Olga Ziemińska

Osoby, z którymi rozmawialiśmy i które podzieliły się swoimi wspomnieniami:

Danuta Dworakowska, Henryka Hakowska, Helena Jaworska, Maria Król, Władysław Król, Barbara Makowska, Joanna Osuch, Jolanta Osuch (Molak), Anna Pedryc, Urszula Pietrzak, Teresa Rothimmel, Małgorzata Rygier-Jaworska, Elżbieta Witkoś, Bożena Woźniak

W publikacji wykorzystaliśmy:

Fragmenty kronik szkolnych oraz kroniki klasowej z lat 1985/86 – 1987/88, z zachowaniem pisowni oryginalnej.

Fragment rozmowy z prof. Ryszardem Gryglewskim (polskim lekarzem, specjalistą w dziedzinie farmakologii klinicznej, kierownikiem Katedry Farmakologii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kawalerem Orderu Orła Białego) pochodzi z książki Dariusza Kortko i Krystyny Bochenek "Ludzie czy bogowie. 27 rozmów z najszynniejszymi polskimi lekarzami", wyd. Agora

Rycina na stronie 55 pochodzi z książki "Pegazem przez szkolny rok," wybór pod redakcją A. Ponieckiej-Piekutowskiej, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1982

Zdjęcia i inne materiały graficzne do archiwum szkolnego udostępnił:

Elżbieta Biadasz, Edyta Boguszevska-Jakóbczak, Anna Frankowska, Irmina Frączyk-Sobczyk, Ewa Grochocka, Natalia Jaworska, Krystyna Jesionek, Emilia Kulczyk-Prus, Jolanta Kuzawińska (Szczypek), Elżbieta Liberadzka, Barbara Makowska, Joanna Osuch, Katarzyna Połec (Kwiatkowska), Teresa Rothimmel, Sylwia Rybarczyk, Małgorzata Rygier-Jaworska, Jerzy Śladowski, Maciej Waszczuk, Elżbieta Witkoś, Wojciech Witkowski, Danuta Włodyga, Anna Wysocka, Barbara Wysocka, Bożena Woźniak

Zespół redakcyjny:

Krystyna Jesionek, Emilia Kulczyk-Prus, Urszula Misiun, Monika Oksiutycz

Wydawca:

Urząd Miasta i Gminy Piaseczno

Projekt i redakcja:

Hubert Gieleciński

Korekta:

Natalia Jaworska

Skład i druk:

Galia Reklama Poligrafia

Album szkolny Chylice

Wydanie I, Piaseczno 2017 rok.



Gmina Piaseczno

ISBN: 978-83-929529-4-7

9. OCENA PRACY

OCENY Z PRZED

Imię i nazwisko ucznia rok w klasie	W okresie	Ocena ze sprawozdania	Język polski		Język rosyjski		Historia		Wychowanie obywatelskie		Przysposobienie obronne		Wiedomości z przyrodzie Biologia	
			w ciągu okresu	za okres	w ciągu okresu	za okres	w ciągu okresu	za okres	w ciągu okresu	za okres	w ciągu okresu	za okres	w ciągu okresu	za okres
Jankowa	I	5	3 4 3 4 3 4-5 5 2 4	4	3-3 3 4 3 3=	3	3 2 2 2	3	3 4 4 4 4 4 4 4	4	4	3-4 5-4	4	3-4 5-4
	II	5	5 4 5 4 4 3	4	5 4 4 4 2	4	4 3 3 4 2	4	3 2 4 4 4 4 4 4	4	4	2 5-5 4+4	4	2 5-5 4+4
	III	5	2-4 3 4 5- 5 5 4-3 3 1	4	3 2 4 c c	4	4 3 4 x 2 4	4	5 4 4 4	4	4	2 4+4 4	4	4 4 5 4
	IV	5	2 3 4 5 2 5	4	c c 3 3 4	4	x 2 4	4	4 4	4	4			
Beb	I	5	3 3 4 4 4 4-2 3	3	2 2 2 3 3 3 3	3	3 3 3 3 3 3	3	= 3 3 3 3 3 3	3	3	3 3 3 5-3	3	3 3 3 5-3
	II	5	5 4 3- 5	3	4 4 3 4 3 2	3	2 2 3 3 2 2 3 3	3	2 3 3 3 2 3 3 3	3	3 3 3	3 3 3	3	2 3 4+ 4
	III	5	3-4-3-2 3 5 2 5 4 3 1	4	2 2 2 3 c c	3	2 3 3 2 3 3	3	5 2 2 2 2 2	3	3	2 2 4 3	3	4 4 4 2
	IV	5	4 3 2-2 4 2 2	4	4-4 c c	3	2 3 3 2 3 3	3	3 3 3 3 3 3	3	3			
Janka	I	5	3 2 4 3 4 2-2 4-4	3	4 2 4 4 3	4	3 3 3 3 3 3	3	4 3 3 3 3 3	3	3	3+4-5 4+	4	3+4-5 4+
	II	5	3 3-3 3	3	3 5 3+ 2	3	3 3 3 3 3 3	3	2 3 3 3 2 3 3 3	3	4 4 4	4+3 2 3	3	4+3 2 3
	III	5	2 3+ 2 2 2 5 4 3+5-	4	4 4 c c	4	4 2 3 4 2 3	3	4 2 3 4 2 3	3	3 3 3	3 4 4	4	4=4 4 4
	IV	5	2 5	4	4 4 c c	3	4 2 3 4 2 3	3	3 3 3 3 3 3	3	3			
Janki	I	4	3 3 3-4 3 2 2 2 2 2 2	3	2 2 2 3 3-3=	3	2 2 3 3 2 2 3 3	3	2 3 3 3 2 3 3 3	3	3	4 3 2-5 3-	3	4 3 2-5 3-
	II	3	2 2 3 2 3 2	2	3-3-3 3 2	3	3 3 3 3 3 3	2	3 3 3 3 3 3 3 3	3	3 3 3	3 5 3 3	3	3 5 3 3
	III	4	1-2 2 2 2 0 4 2 4 3 4-	2	2 c 2 3 3	2	2 3 3 2 3 3	3	5 3 3 5 3 3	3	3 3 3	2 5 3 3	3	3 3 3 3
	IV	5	3-2-3- 1 2 2	3	c c 2 3 3	3	3 3 3 3 3 3	3	3 3 3 3 3 3	3	3 3 3			
Janki	I	5	3-3-4+4+ 2 2 3 2 1	3	2 3-3 2 3	3	3 2 3 3 2 3	3	4 4 4 4 4 4 4 4	4	4	3 3 4-2 5-	3	3 3 4-2 5-
	II	5	5 3+3 4-	3	3 3 2 2 4 2	3	3 3 3+ 3 3 3+	3	3+2 4 4 3+2 4 4	4	4 4 4	4 4 3+3 3	3	4 4 3+3 3
	III	5	2 5 4 3 2 3 3+3 3 3	3	2 3 3 c c	3	3 3 3+ 3 3 3+	3	5-4 3 5-4 3	4	4 4	4 3 4 4 4	4	4 3 4 4 4

